



□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZAŃÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYSŁ □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIET-NICA □ ROŻWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu” w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzesckim. Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 42 (72) 20 PAŹDZIERNIKA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł

W numerze wiele atrakcyjnych publikacji, m.in.:

★ o śmiechu w ogóle i humorze dziecięcym oraz liczne rysunki humorystyczne i satyryczne

★ nad wyraz interesujące wywiady — z Charlesem Jeanem Leferre, francuskim dziennikarzem te-

lewizyjnym i prof. Wiktorem Zinem

★ wiersze Andrzeja Mazura z Włocławka

★ wezwanie, by nie tolerować głupoty

★ bogaty serwis sportowy

★ listy od Czytelników, jak zawsze ciekawe (wśród nich nawołujące do tolerancji oraz apelujące o rozsądek i miłosierdzie)

Za tydzień spotkamy się znowu!
Gwarantujemy lekturę, której oczekujecie. Nie zabraknie też publikacji — niespodzianek!

Wierzchołek góry lodowej

Jadąc do Birczy ani się spodziewałem, że konflikt zaistniał pomiędzy Krystyną Kurpiel, przewodniczącą tamtejszej Rady Gminy, a Zbigniewem Dutkowskim, członkiem tejże rady i jednocześnie delegatem do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, okaże się przysłowiowym wierzchołkiem góry lodowej. W reporterskim kąciku miałem odnotowane dwa dokumenty: „Akt oskarżenia w imieniu oskarżyciela prywatnego Zbigniewa Dutkowskiego” przeciwko Krystynie Kurpiel „o występki z art. 178 k.k.” (pomówienie) oraz pismo Władysława W. do „Przewodniczącej Rady Gminy w Birczy”, którego odczytanie na sesji rady stało się podstawą wniesienia do sądu wspomnianego aktu oskarżenia. Ale przedstawmy sprawę tak, jak ją widzą w kolejności:

Antoni Szalyga, wójt gminy Bircza

— *Własne brudy należy prać we własnym domu* — stwierdza sentencjonalnie wójt. — *Złe się stało, że sprawa wyszła poza krąg osób zainteresowanych i trafiła do sądu. Obawiam się, że jeśli taki tryb postępowania przyjęty zostanie wewnątrz rady, to będzie tak jak na „górce” — wojna.*

Wyjaśnijmy na czym polega konflikt. Cytuję z aktu oskarżenia: „...oskarżona odczytała list skierowany do Przewodniczącej Rady Gminy w Birczy (...) oraz doręczyła każdemu z obecnych (14 radnym, osób postronnych na sesji nie było — J.M.) odbitkę sporządzoną na kserografie. Postępowanie takie miało na celu poniżyć osk. pryw. w środowisku w którym zamieszkuje i w miejscu pracy”. Jest to sformułowanie czysto retoryczne, oskarżyciel bowiem jest rolnikiem i określenia: „środowisko, w którym zamieszkuje” oraz „miejsce pracy” — sprowadzają się w tym przypadku do

małej wsi Leszczawka. Nie bądzmy jednak drobiazgowi, tym bardziej że autor listu rozpowszechnionego na sesji, rzeczywiście użył pod adresem radnego Z. Dutkowskiego określeń, które tenże uznać mógł za niepoehlebne, a ponadto — zarzucając, iż w UG „brak poprawy dyscypliny pracy i nadal trwa pijaństwo” — zaproponował odwołanie z pełnionych funkcji wójta i radnego Dutkowskiego.

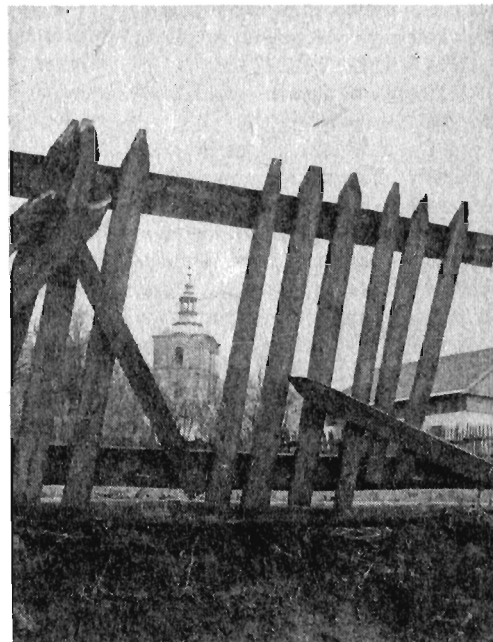
— *Zarzuty pana W.* — mówi wójt — *są nieuzasadnione.* — Sprawy, które zarzuca Dutkowskiemu, miały miejsce w czasie, kiedy ten nie był radnym i nie pełnił żadnych funkcji publicznych. — *Pan W. nachodził wielokrotnie p. Przewodniczącą i ta w końcu doradziła mu, aby swoje pretensje przedstawił na piśmie. Powinna była jednak, przed odczytaniem tego pisma na sesji, porozmawiać z zainteresowanymi i próbować mediacji. Tak się jednak nie stało. Boleję, że nie doszło między nimi do ugody.*

— *A zarzut pijaństwa?*

— *Zaprzeczam zdecydowanie, aby były przypadki picia alkoholu na terenie Urzędu Gminy.*

Krystyna Kurpiel, przewodnicząca Rady Gminy

— *Ludzie wielokrotnie sygnalizowali nieprawidłowości na terenie gminy. Mieli zastrzeżenia, że w Leszczawce budowana jest remiza bez wymaganej dokumentacji; że za prace płaci się przed ich ukończeniem; że wycięto w parku 21 drzew bez zgody konserwatora przyrody, a uzyskane drewno nie wiadomo, gdzie się podziało; że wypłaca się koszty za nadzór budowlany, podczas gdy gmina zatrudnia inspektora na 1/2 etatu; że nie ma jasności, co stało się z 50 mln. złotych przeznaczo-*



nymi na remont drogi i mostu do cmentarza w Birczy; że w projekcie budżetu na rok bieżący pominięto budowę szkoły i... szaleńców — itp.

— *Spotykam się często z zarzutem* — kontynuuje przewodnicząca — *że utajniam protokoły z obrad sesji, że wspólnie z Zarządem Gminy działam na szkodę mieszkańców itp.* — Podaje mi kopię protokołu z zebrania wiejskiego w Birczy (19 sierpnia br.), w którym czytam: „Jan P. zarzucił p. przewodniczącą, że utajniła protokół z sesji. Chodziło o to, aby wiele spraw nie wyszło na światło dzienne. Pani przewodnicząca oświadczyła, że sami radni decydują czy sesja ma być otwarta lub zamknięta (...) powiedziała, że ma już dość tych pomówień i insynuacji i gotowa jest zrezygnować z funkcji. (...) Następnie wywiązała się burzliwa dyskusja, w toku której znów padły pomówienia pod adresem p. przewodniczącej. Pani przewodnicząca opuściła salę, a za nią wszyscy obecni”.

Nie dziwi mnie gorycz i zniechęcenie p. przewodniczącej, kiedy mówi: — *Staralam się radę integrować dalszy na str. 2*

U W A G A: SPRZEDAŻ MEBLI W LAESINGU PROWADZI

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

„D O M”

Spółka z o.o. w Przemyślu

w sklepach:

☛ w Przemyślu — Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 12-12 (w. 615) oraz ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)

☛ w Lubaczowie, ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91

☛ w Przeworsku, ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60

Zapraszamy

GW-95512

UWAGA!

Mieszkańcy Przemyśla i okolic

NOWO OTWARTY SKLEP MEBLOWY

URBAN — MEBLE

zaprasza w godz. 10 — 18
soboty 9 — 15

Oferujemy szeroki asortyment mebli:

☆☆ pokojowych
☆☆ kuchennych
☆☆ biurowych

Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 17
tel. 40-91 (w.316)

(świetlica Zakładów Płyt Pilśniowych)

SPRZEDAŻ
ZA GOTÓWKĘ I NA DOGODNE RATY!

GW-946/5

„DLACZEGO NIE MIELIBYŚCIE MIEĆ SWOJEGO POLSKIEGO KRÜGER NATIONAL PARKU — W MIKRO SKALI OCZYWIŚCIE!”

POGRANICZE rozmawia:

☆ Nie sądzę, że przyjechałeś do Przemysła realizować film o przyrodzie...

— Masz rację. Do Przemysła wpadłem dosłownie na dwa dni, aby odwiedzić przyjaciół, u których nigdy wcześniej nie byłem. Podczas wizyty pokazano mi Bieszczady i rejon Pogórza Przemyskiego, co z kolei zainspirowało mnie do zrealizowania, wiosną właśnie w okolicach Przemysła, kolejnego programu w cyklu „CZŁOWIEK I PRZYRODA”.

☆ Co stało się tematem twoich przemyskich fascynacji?

— Dolina Wiaru. Bogactwo flory i fauny w okolicach Arłamowa. Myślę, że rejon ten jest szczególnie cennym pomnikiem przyrody znajdującym się w obrębie Karpat Wschodnich, Bieszczad i Roztocza. Sądzę, a opinię tę opieram na podstawie obserwacji, licznych rozmów, których byłem przecież świadkiem, rozmów prowadzonych z mieszkańcami tych „oaz boskości” i biedy zarazem, że życie obok jakby niedocenianego skarbu, zapomnianego... raju. Ale może to i dobrze...

☆ Dobrze?

— Nie przemysłana ingerencja człowieka, nie przemysłane programy, spory polityczne, w których niestety przyroda stać się może elementem przetargowym w czyimś planie — mogą być wręcz „zbrodniczym eksperymentem” dokonany na niej. Z informacji które zebrałem wynika, że niezbyt jasna jest przyszłość „Mekki” będącej waszą własnością. Przepraszam. Będącej własnością świata. Materia o której rozmawiamy posiada cudowną właściwość — nie uznaje granic!

☆ Jaka jest zatem recepta na mariaż człowieka z przyrodą w tym konkretnym przypadku?

— Postawiłbym na ścisły rezerwat przyrody. Zestawienie może szokujące, ale niby dlaczego nie mielibyście mieć swojego polskiego Krüger National Parku w mikro skali oczywiście!

z CHARLESEM JEANEM LEFÈVRE — twórcą popularnych we Francji programów przyrodniczo-geograficznych „CZŁOWIEK I PRZYRODA”

☆ O rany! Chcesz Bieszczady przenieść do RPA lub RPA w rejon Pogórza Przemyskiego! Jeszcze nie tak dawno „modne” było powiedzanko: „budujemy nową Polskę, doganiamy Trzeci Świat”. Nie dogoniliśmy. Porozmawiajmy więc o odmiennej egzotyce, gdyż mimowolnie wywołałeś interesujący temat parku afrykańskiego.

— Krüger National Park leży w prowincji Transwal i jest największym na świecie rezerwatem zwierząt żyjących na wolności. Ciągnie się wzdłuż granicy z Mozambikiem pasem o szerokości około 70 km i długości prawie 500 km. W rezerwacie żyje m.in. 16 400 różnego gatunku antylop, 31 000 zebra, około 600 żyraf, 2800 bawołów, 8000 słoni, prawie 1500 lwów oraz blisko 1000 lampartów i 250 gepardów, nie licząc hipopotamów, krokodyli czy dzikich psów.

☆ Zwiedzanie parku jest zapewne drogą przyjemnością...

— Nie tylko drogą. Przyjemność, jak trafnie przygodę zwiedzania określiłeś, kosztuje od 4 do 8 tys. dolarów za prawo kilkunastodniowego wjazdu samochodu osobowego z górą czwórką osób i rozkoszowania się niepowtarzalnymi widokami. Ale też dyrekcja parku nie kieruje się wyłącznie tzw. planem ekonomicznym. Przestrzega się ściśle określonego limitu osób, które mogą się poruszać po rezerwacie.

☆ Jak wygląda zwiedzanie? Domyślam się, że piękno flory i fauny oglądać można wyłącznie przez okno samochodu...

— Tak. Przed wjazdem do rezerwatu otrzymuje się wspaniałe wydane albumy i instrukcję zachowywania się w Krüger Parku. Poruszanie się jest możliwe wyłącznie samochodem, z maksymalną prędkością 50 km na godzinę. Przy wjeździe na teren rezerwatu przybyszów zaskakuje mnogość małą i antylop. Szyby samochodu muszą być ściśle zamknięte. Jest to ochrona przed gorącym powie-

rzem i... nieproszonymi gośćmi — małpami. Im dalej posuwać się w głąb rezerwatu, tym częściej ciszę przerywają ryki dzikich zwierząt. Pamiętam pierwszą wizytę w parku. Był to rekonesans związany z przygotowaniem planu filmowego. Po przejechaniu 50 km spotkałem stado słoni, które przecięły mi drogę. Urzeczony niezwykłym widokiem, zacząłem liczyć te wspaniałe zwierzęta. Doliczyłem się setki olbrzymów i zupełnie małych, trzymających się ogonów matek.

☆ Wspomniałeś, że zwiedzanie parku trwa kilka dni. Czy spanko również odbywa się w zamkniętym samochodzie?

— Nie. Nocuje się w ściśle określonych miejscach, które nawiasem mówiąc limitują liczbę odwiedzających park. Na przykład nasza ekipa, podczas realizacji materiałów filmowych, zakwaterowana została w obozie Satra. Przydzielono nam jeden z domków, zbudowanych na wzór murzyńskiej chaty (pokazują ją na jednym z prezentowanych zdjęć). Strzecha była słomiana, ale w środku odkryliśmy urządzenia klimatyzacyjne i prysznic. Była również lodówka. Cały obóz jest ogrodzony. Chaty,

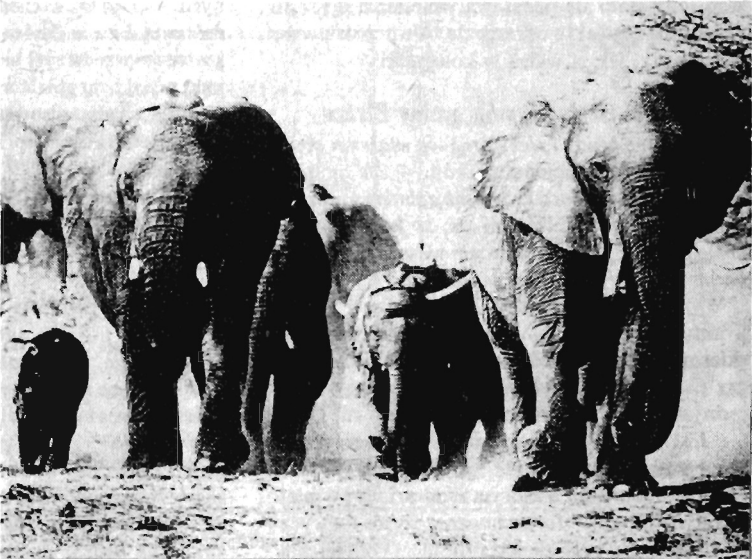


ustawione w półkole, sprawiają wrażenie prawdziwej murzyńskiej wioski. Specjalna palisada chroni przed ewentualnym atakiem zwierząt, które w nocy podchodzą pod sam parkan.

☆ Rozumiem, że w parku żyją również niebezpieczne zwierzęta drapieżne...

— O tak. Na skrzyżowaniu dróg, nad rzeką Seni, wielokrotnie widziałem króla puszczy — lwa, a tuż za nim niezwykle urody lwicę. Świadomość bliskości tych drapieżników wprost zapiera dech w piersiach.

☆ Rozumiem już dlaczego pobyt w parku jest nieowibralnie drogi jak na polskie warunki. Oprócz przyjemności oglądania, przeżywania wielkiej przygody z dreszczykiem, gospodarze rezerwatu przygotowali spore zaplecze wręcz niezbędne do super komfortowe-



go wypoczynku. Myślę, że jest to wzorcowy mariaż turystycznego biznesu z ochroną przyrody. Nie przypuszczam, że jest to możliwe.

— A jednak! Oprócz Satry, na terenie parku znajduje się również super komfortowo urządzone obóz Malelane oraz Berg-En-Dal. Ten ostatni jest pięknie wkomponowany w krajobraz buszu afrykańskiego. I tak ekipa nasza otrzymała domek z dwoma apartamentami, kuchnią i werandą. Jest tam również basen na świeżym powietrzu i wspaniała restauracja z doskonale wyszkoloną obsługą.

☆ Uważasz, że jest to naprawdę możliwe, aby zamienić rejon Pogórza Przemyskiego w tak luksusowy kompleks, którego tem byłaby wspaniała przyroda z... „palającą się” zwierzyzną w postaci zajęcy, wilków, jeleni, saren, dzików, „eksportowych” niedźwiedzi, różnego ptactwa itd.

— Nie ma, Marku, rzeczy niemożliwych. Trzeba po prostu wleźć czego się chce.

☆ Zmieniając temat... Co, jako dziennikarz, sądzisz o naszej redakcyjnej „akcji” dekretynizacyjnej?

— Znam ją jedynie z opowiadań — przynajmniej, emocjonalnych. Oglądałem z wideo, reportaż Marka Stacharskiego z TVP na ten temat. Zgadzałem się z tobą, że dekretynizacja jest kontrowersyjna jak dekomunizacja. Ale na pewno potrzebna. To bardzo dobrze, że publicznie, jako bezpartyjny „od urodzenia”, oświadczyłeś, że i ciebie należałoby zdekomunizować. Samokrytyka w życiu, w kulturze politycznej, w kulturze w ogóle, a zwłaszcza w sferach publicznych — jest konieczna. Ponuractwo rodzi obstrukcję i jest destruktywne samo w sobie.

☆ A jak oceniasz nas — tygodnik zależny wyłącznie od czytelników...

— Chciałbyś usłyszeć kompletnie!!!

☆ No nie... interesuje mnie twoja opinia na ten temat...

— Obiecuję, że wyślę wam reportaż z Kenii, do której się obecnie wybieram. Oferta moja, to myślę wystarczający komentarz, będący stosunkiem do tego co robicie. Honorarium przeznaczam oczywiście na rozwój redakcji.

Rozmawiał MAREK CYNKAR

Wierzchołek góry lodowej

ciąg dalszy ze str. 1

rować, a zbieram i za radnych, i za p. wójta, i za jego urzędników. W życiu kieruję się zasadą: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”, takie hasło wywiesiłam w szkole, w której uczę.

— Czy nie czuje się pani współwinną zaistniałego konfliktu?

— List, który stał się jego zarzewiem, został skierowany do mnie jako do przewodniczącej rady. Nie są to sprawy do załatwienia poza radą. Jego treść odczytałam, żeby radni mieli pewność, że chodzi o pismo, którego kopię otrzymali. Jeśli zaś chodzi o osobę p. wójta, to jest to dobry człowiek, ale się zagubił, sytuacja go przerosła. — Innego zdania o wójcie jest

Alicja Skotnicka, mieszkanka Birczy

— Tu się dzieją cuda, żeby tylko ludzie chcieli mówić! Jestem matką wychowującą samotnie dwoje dzieci. Od 3 lat staram się o mieszkanie, ale wójt przydzielił je komuś innemu. W Urzędzie Gminy

piją. 2 lipca br., o godz. 18, wójt z kilkoma pracownikami wyszedł z biura w stanie nietrzeźwym. Takie incydenty w naszym urzędzie są na porządku dziennym. 6 lipca zawiadomiłam o wszystkim na piśmie p. przewodniczącego Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego. W odpowiedzi otrzymałam kopię pisma adresowanego do... wójta (mnie tylko „do wiadomości”). O pijaństwie — ani słowa! A przecież nawet ksiądz na kazaniu o tym mówił.

Sprawę uściślił inny mieszkaniec Birczy (prosił o nieujawnianie nazwiska) podając nazwę baru, gdzie 18 września br., w godzinach pracy, wójt uczestniczył miał rzekomo w „zakrapianych” imieninach. — Ludzie to widzą — mówił zgorzsony — wszyscy płacimy podatki, niektórzy nie mają na chleb, a tu takie libacje! 20 września podczas kazania ksiądz to napiętnował.

Na takie dictum wójt Szałyga odrzekł tylko, że jeśli już będę o tym pisał, to żebym się ograniczył wyłącznie do jego osoby i nie mieszał do tego pracowników. — W UG pracują naprawdę wspa-

niali ludzie — dodał. Przyrzekłem mu to co niniejszym czynię. A co o tym myśli

ks. Stanisław Misiak, proboszcz parafii w Birczy?

— Owszem, podczas kazania o marnotrawstwie mówiłem też i o pijaństwie, ale nie w Urzędzie Gminy, tylko w gminie, a to jest różnica. Ja walczę z pijaństwem, które się tu rozplenilo do niespotykanych rozmiarów. Nie chcę natomiast i nie mogę opowiadać się po czyjejkolwiek stronie, angażować się w lokalne spory wyrosłe na podłożu wygórowanych ambicji. Wystąpiłem swego czasu do UG o ograniczenia sprzedaży alkoholu na terenie gminy. Wie pan, co mi przysłali? — wykaz godzin otwarcia wszystkich sklepów! Całkowite nieporozumienie.

Podziękowałem księdzu dochodząc do wniosku, że czym bardziej sięgąć w głąb problemu, tym zatacza on coraz szersze kręgi. Rację więc mają zarówno przewodnicząca, jak i wójt, kiedy twierdzą zgodnie, że spory i nieporozumienia w radzie odsuwają na dalszy plan problemy istotne dla całej gminy, a czas ucieka bezpowrotnie...

JERZY MAKARA
Fot. ARCHIWUM

Koszerne kochanie

A jednak w rodzimej gospodarce coś drgnęło — na złość defetystom i malkontentom niezadowolonym z postępów w naszym dodreptywaniu do wielkiej Europy. Drgnęło i to potężnie na rynku... prezerwatów. Nie dość tego, że mamy już rodzimę produkcję cymesu smakowe (polski „eros” bananowy podbija Europę?), to wkrótce może pojawić się u nas absolutna nowość, istny szal mody — kondomy... koszerne (?), o czym poinformowała nas „Rzeczpospolita”.

Nie wiemy, niestety, na czym owo koszerne kochanie będzie polegać. Cała nadzieja w producencie, który zapewne nie omieszką udzielić użytkownikom stosownych instrukcji...

(ter.)

KAW
RZESZÓW

poleca

Kwiaty i akty

Oddział Krajowej Agencji Wydawniczej w Rzeszowie, jak co roku, przygotował serię atrakcyjnych kalendarzy. Te na rok 1993 potwierdzają opinie o wysokim poziomie edytorskim rzeszowskiej oficyny. Ogółem przygotowano 6 różnorodnych propozycji. Pod względem te-

matycznym w przyszłym roku na kawowskich kalendarzach dominować będą kwiaty i akty.

Reprezentacyjny charakter mają okazałe kalendarze wieloplanszowe, pierwszy — ozdobiony kompozycjami kwiatowymi we wnętrzach zamku lańcuckiego, fotografowanymi przez

Rafała Jabłońskiego, oraz drugi — prezentujący bukiety kwiatów polskich, utrwalone na zdjęciach przez Mariusza Wideryńskiego. Jest też kalendarz ilustrowany subtelnymi aktami dziewcząt autorstwa znanych fotografików Czudowskiego i Pawelca.

Ponadto ukazały się kalendarze plakietkowe z motywami pejzażu bieszczadzkiego i — oczywiście — kwiatów, a także duży, jednoplanszowy z portretem Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, malowanym przez Józefa Grassa.

(zS)

Pan radca łże jak pies

Gwiazdą telewizyjnego reportażu „Wolność słowa”, poświęconego naszemu konkursowi dekretynizacyjnemu, był niewątpliwie pan Leszek Ciepliński, radca prawny Urzędu Miejskiego, który, co prawda, błysnął elokwencją i znajomością rzadko używanych wyrazów (putana), jednakże dość beceremonialnie portaktował tzw. obiektywne fakty. Zapytany bowiem przez reportera, czy aby żądana od nas suma stu milionów nawiązki nie jest zbyt wysoka, stwierdził, iż „skoro redakcja jest przekonana o tym, że tak świetnie prosperuje i że jest miejsce tylko dla »Pogranicza«, to jest to mała kwota”.

Ten fragment wymaga wyjaśnienia. Otóż nieprawda. Pan radca łże jak pies. Nigdy bowiem nie twierdziliśmy, że jest miejsce tylko dla nas. Te sprawy reguluje zresztą sam rynek. Obecnie w Polsce, a więc i w Przemyślu, jest miejsce dla każdego, kto zechce bawić się w wydawanie pisma. O tym, że w Przemyślu jest miejs-

ce tylko dla jednego tytułu — mówił natomiast prezydent miasta (patrz „Nowiny” z 17 czerwca br.).

A co do „świetnego prosperowania”, to powiem tylko tyle — „Pogranicze” istnieje dzięki samozaparciu i poświęceniu grupki redagujących je (w dużej mierze społecznie) osób. Nie otrzymaliśmy znikąd żadnych dotacji, nie kapnęła nam ani złotówka ze społecznych pieniędzy i — niestety — nie mamy takiego komfortu jak podłączone do cycuszka Rady Miejskiej „Życie Przemyskie”. Mamy za to możliwość nieskrępowanego pisania o czym nam się żywnie podoba.

Być może w innych sprawach pan radca ma większy szacunek dla faktów. Zwłaszcza, że przejawia on aktywność na tak ważnym odcinku naszej obecnej rzeczywistości jak dekomunizacja czy ochrona najwyższych autorytetów w Wolnej Rzeczypospolitej. Wiemy, iż to właśnie pan radca był głównym insiratorem wysła-

nia przez Radę Miejską listu do ministra sprawiedliwości z donosem, iż „Pogranicze” znieważyło najwyższy urząd w państwie. Być może w tym temacie osiągnie on większe sukcesy niż w sprawie dekomunizowania Polskiego Związku Łowieckiego, o czym pisało „Życie Przemyskie” na przełomie lipca i sierpnia.

Z tegoż „Życia” dowiedzieliśmy się przy okazji, iż pan radca był w latach osiemdziesiątych członkiem PZPR. A więc, można się domyślać, że wówczas gdy Lech Wałęsa przebywał w Arłamowie, dzisiejszy jego nadgorliwy obrońca beztrudno polował na grubego zwierza i biegał na zebrania swojej podstawowej organizacji partyjnej, na których aprobując o Wałęsie raczej nie mówiono. Podziwiać tedy tylko można panaradcowską elastyczność i umiętność przystosowywania się do zmiennej rzeczywistości. Tego właśnie brakuje nam w „Pograniczu”, dlatego ciągle z kimś (głównie z władzą) mamy na pieńku.

ZDZISŁAW SZELIGA

PS. Z uwagi na znaczne zaabsorbowanie redaktora naczelnego „Pogranicza” toczącymi się obecnie postępowaniami sędowo-prokuratorскими i ciężącymi na nim brzemieniem odpowiedzialności, uprzejmie proszę, by ewentualny pozew o naruszenie dóbr osobistych nie kierować przeciwko naczelnemu, ale bezpośrednio przeciwko autorowi niniejszej notatki.

Z.Sz.

Andrzej Mazur

☆☆☆

*Noc się nie rozwieje
Światła już nie ma
tylko szum rzeczywistych drzew
z oddali śpiew nocnych świerszczy
I wyobrażasz sobie że są czarne.
Noc jest dobra
nic w nocy nie osiągniesz
usłyszysz tylko szczekanie samotnego psa*

„Proch”

dedykowany wybitnemu polskiemu
poecie Józefowi Kurylakowi

*Dobry poeta
Jak najdłużej żyj
W przychylnym zrozumieniu twoich przyjaciół.
Rozumiesz już wiele.
Pamiętaj: śniadanie nad czystym potokiem
urokliwe kościółki
wysokie graby w ciemnej leśnej dolinie.
Galazka jodły
lub akacji
szykuje się na Twój grób.*

Andrzej Mazur (1952). Pisze od kilkunastu lat. Debiut w lubelskiej „Kamieniu”. Drukował m.in. w „Nowym wyrazie”. W latach 80-tych nie drukował wcale.

Ewa Kurek



**ŻYDZI, POLACY,
czy po prostu
ludzie ...**

mniejszości

MECHANIZM ZŁA I DOBRA

Takie książki są potrzebne. Zwłaszcza teraz, gdy zewsząd odzywają się przygasłe latami nacjonalizmy, zadawnione urazy; gdy próby elementarnego porozumienia trafiają niekiedy na mur wykoślawionych stereotypów, fałszywych mitów, niechęci i zwyczajnej niewiedzy.

Książka Ewy Kurek powstała na kanwie zbierania materiałów do pracy doktorskiej o ratowaniu żydowskich dzieci przez żeńskie zgromadzenie zakonne w Polsce w latach 1939-1945. Autorka latami gromadziła dokumentację, zbierała relacje rozrzuconych po całym świecie ocalałych dzieci, odsłaniała nieznane szerszej fakty, efektem czego był nie tylko obroniony w 1989 roku na KUL doktorat, ale i artykuły w prasie, nakręcony w Izraelu film dokumentalny pt. „Klasztor znaczy życie”, książka wreszcie.

To bardzo osobista książka. Bardzo osobista, intymna wręcz, jest bowiem materia tej opowieści. Tym bardziej, że autorka nie skupia się na suchych faktach czy na historycznej obiektywizacji zebranego materiału. Jej relacja pełna jest osobistych emocji, nie kryje chwili zwątpienia i zahamania, ani tego, że czasami, po ludzku, ponoszą ją nerwy.

Pisząc o okupacyjnej gehennie żydowskich dzieci łatwo wpaść w tani sentymentalizm i denerwujące, upraszczające uogólnienia. Ewa Kurek

broni się przed tym, tropi mechanizm funkcjonowania nie tylko wojennego zła, co mechanizm ludzkiej solidarności w nieszczęściu. Rozmawiając ze swoimi — jak je określa — „żydowskimi dziećmi” (znacznie od niej starszymi) stawia ich w trudnej sytuacji, bolesnej, często krępującej obie strony. Nie wszyscy chcą mówić o sprawach, które bezskutecznie starają się wymazać z pamięci. Boją się, że odgrzebana na nowo przeszłość może uderzyć w nich rykoszetem. Są też i tacy, którym rozmowa daje impuls do przyjazdu do Polski, do spotkań ze swoimi wybawicielami. Lzy wzruszenia są wówczas dla autorki największą nagrodą.

Na kartach książki wielokrotnie pojawia się Przemyśl. Zaslugi w ratowaniu żydowskich dzieci miały siostry sercanki, a także księża salezjanie. Nie są to chyba fakty zbyt w Przemyślu znane.

Problem ratowania żydowskich dzieci przez polskie siostry zakonne i księży zawiera wiele dodatkowych aspektów i moralnych dylematów. Kiedy tuż po wojnie przekazano Gminie Żydowskiej spisy uratowanych dzieci, przekazujący je Polacy wcale nie spotkali się z podziękowaniem, ale rzucono im w twarz oskarżenie, że popełnili zbrodnię, że są gorsi od Niemców, bo ratując dzieci wyrwali je z żydowskiej kultury i ukradli im duszę.

Olbrzymia większość uratowanych dzieci wyjechała po wojnie, głównie do Izraela. Nieliczne zostały, spolonizowały się. Losy ich wszystkich są przedmiotem rozmaitych ocen i spekulacji. Są nieraz dowodem na z góry stawiane tendencyjne tezy.

Książka „Żydzi, Polacy czy po prostu ludzie...” — posiada szlachetne przesłanie, ma intencję przełamywania bariery wzajemnej niechęci, agresji, nieraz wręcz wrogości. Fakt, że brzemień tragicznych przeżyć jest niekiedy silniejsze niż postawa miłosierdzia i wybaczenia. Nie sposób się od tego uwolnić. Matka autorki, cudem ocalała z ukraińskiej rzezi na Wołyniu (dzięki ostrzeżeniu życzliwego Ukraińca) do dziś nie może słuchać ukraińskich śpiewów. Choć — jak sama mówi — nie czuje do nikogo nienawiści, wszystkim wybaczyła, ale w takiej chwili stają jej przed oczyma krwawe sceny z rodzinnej wioski.

Młodzi, urodzeni grubo po wojnie, podobnych urazów mieć nie mogą. I choć ciągle nazbyt wiele jest przykładów nietolerancji, niechęci i uprzedzeń, to właśnie ci młodzi są nadzieją na przyszłość; nadzieją, że historię można traktować jak zamkniętą i nie przeszkadzającą w codziennym życiu kartę. Książka Ewy Kurek jest tego potwierdzeniem.

ZDZISŁAW SZELIGA

*) Ewa Kurek — „Żydzi, Polacy czy po prostu ludzie...”, PW „Takt”, Lublin 1992.

O historii Przemysła i zabytkach

POGRANICZE rozmawia

z **WIKTOREM ZINEM**,
prof. Politechniki Krakowskiej
im. T. Kościuszki



— Jak w innych państwach rozwiązywane są problemy ochrony zabytków, kto i za czyje pieniądze się tym zajmuje?

— Świat dzisiejszy — który zachłysnął się tym, że ma inżynierię genetyczną i może stworzyć poprawiać, że człowiek może spacerować po Księżycu, że rozbił atom — zaczął zmierzać w kierunku własnych korzeni. Nie architektki, nie urbaniści, a Światowa Organizacja Zdrowia, psychiatrzy i psychologowie zwrócili uwagę, że stymulatorem zdrowia psychicznego jest każdy kontakt człowieka z przeszłością. Głównie z materialnymi, autentycznymi śladami tej przeszłości. A zatem tu mieszczą się zabytki. W różnych państwach różnie te sprawy zostały rozwiązane: od fundacji dobroczynnych zaczynając, a na dotacjach państwowych kończąc. Wachlarz jest przeobrażony. W Stanach Zjednoczonych, które ostatnio obchodzą dwóchsetlecie, byłem konsultantem w sprawie zabytku takiego jak ratusz w Buffalo — gdzie wszystko dawało państwo. Bo tam, na tle czegoś co powstało ledwie wczoraj, coś co powstało przedwczoraj

staje się zabytkiem. Nie mówiąc już o tym, że obiekty pamiętające ubiegłe stulecie to są już bardzo wielkie ewenementy i za to trzeba płacić.

— A Anglia, Francja? — one mają mnóstwo zabytków...

— Tak, one mają mnóstwo zabytków i wygląda to między innymi tak, że niedawno tutaj, na naszym wydziale, w naszym instytucie był robiony dyplomowy projekt odrestaurowania jednego z zamków francuskich, sprzedanego przez Francję Anglikom. A Angliki, nie chcąc płacić bajorńskich sum architektom stamtąd, zwrócili się do Polaków. Zabytki stanowiące własność gminy można tam sprzedawać nawet obcokrajowcom. Część z nich jest odnawiana, część tylko zabezpieczana.

— Czy w Polsce sytuacja zabytków jest równie dobra?

— My w tej chwili znaleźliśmy się w sytuacji zupełnie tragicznej, jej tragicizm polega na pewnych naszych przyzwyczajeniach. Wezmę pod uwagę Krasiczyn. Był kapitalny mecenas: Fabryka Samochodów Osobowych, ówczesny dyrektor — p. Bielecki — był autentycznym mecenasem. Był „Zygmuntem Starym” tego obiektu. Ale on

miał prawo wydać wtedy na kulturę ze swego funduszu, dla swoich ludzi — czy to było poprawne, ja w tej chwili nie wchodzę, ale taka ta prawda była. Teraz tego nie ma. Dzisiaj jest inaczej. Ministerstwo pozostało z niczym lub z resztką funduszy. A kiedy nie ma szpitali, a w nich sonografów, nie ma podstawowych medykamentów — to bliższa koszula ciału. Najpierw medycyna, później oświata, a zabytki na końcu. Wawel, który z tego okna widzimy, to on się zachowa sam, w przeciwieństwie do małego dworeczku, którego nie ma nigdzie, w żadnej historii sztuki, a który niekiedy jest równie polski jak to, co oglądamy przez okno. A tam zachowały się stare lipy, zachowały się alkierze, zachowała się tradycja powstań... To wszystko nie powinno zniknąć z naszego krajobrazu. Dlatego zwracam się, gdzie mogę i jak mogę, do ludzi, którzy dzisiaj stanowią elitę, o to, by zechcieli przejąć i zaopiekować się — jeśli nie istniejącym dworem, to istniejącym parkiem. A dwór można dobudować według starej ikonografii. I to jest ta droga, która w moim mniemaniu jest najpotrzebniejsza.

— Panie Profesorze, mecenasów nie

sieją, ale czy na przykład wpływy z przygranicznego handlu nie mogłyby ich zastąpić?

— W normalnym świecie granica jest czymś bardzo miastotwórczym, bardzo kulturotwórczym. I przeciw władze dzisiejsze powinny zacząć myśleć odrobinę perspektywicznie. Jeśli by udało się unormować przygraniczny handel, który byłby handlem normalnym, a nie tym co się dzieje dzisiaj: jakimś wielkim rabunkiem, jakimś wielkim oszukaństwem, jakąś wędrówką ludów mierzoną ilością butelek spirytusu czy napromieniowanych ikon i żrybów — to sprawa byłaby do załatwienia w sposób zupełnie kapitalny w przypadku Przemysła. Przecie są wzmianki historyczne o karawanach wielbłądów, które tamtędy wiozły wschodnie dywany. Nie wszyscy wiedzą, ja przypomnę tylko, że Przemysł miał cudowny przemysł lniany. Płótno przemyskie wysyłano daleko hen, hen na wschód do Buczacza, tak jak makaty buczańskie tutaj — i bardzo je ceniono. Kto by pomyślał! — gęsi przemyskie, tłuszcz — Żydzi kupowali ho, ho jak daleko. Idzie o to, że temu wszystkiemu należy nadać jakąś oprawę. Wschodni bazar, to te sukni wschodnie,

to są całe pomysły specjalnie szeregi kramów, które nie są tak budowane, że dziś są, a jutro ich nie ma. Bywałem dużo razy w pięknym Bejrucie, w pięknym Damaszku — zaczynałem zwiedzanie miasta właśnie od tych suków, od tych kramów, od tych wąziutkich przejść. Z jednej i drugiej strony: buty, brylanty, perfumy, śledzie, dywany — jednym słowem: wszystko. I tak musiało to wyglądać w krakowskich Sukiennicach, a jeszcze bardziej tak musiało wyglądać w Przemysłu. O czym zresztą źródła piszą. Ja tu hereżę zaraz powiem i moi uczeni koledzy będą się dziwili. Ja twierdzę, że jeśli obóz rzymski kiedyś zostanie znaleziony na terenach polskich — to on zostanie znaleziony w Przemysłu. Są dane po temu. To prawda, że ostatnio dużo się wokół Przemysła dzieje, wiele o nim pisze. Werbalnie Przemysł uzyskał więc należną mu rangę. Tyle tylko, że w ślad za tym powinno pójść działanie. Przemysł, ów obecny bastion polskości na wschodzie, musi mieć specjalny status i specjalne środki — bowiem jego historia i współczesność zbyt wiele dla Polski znaczą, byśmy mogli „przegapić” okazję zagospodarowania i urzędzenia tego wspaniałego miasta.

Rozmawiała **TERESA ROSYWACZ**
Fot. **ARCHIWUM**

Śpiew drozda (opowiadanie kryminalne)

Marek Jaroń w szkole uczyć się nie chciał. Został więc pilarem. Las kochał już od dziecka. Dęby, buki, sosny, jodły, graby i wszystkie inne drzewa były mu przyjaciółmi. Zbliżając się do wyniosłego drzewa z wirującym na prowadnicy łańcuchem, miał wyrzuty sumienia jak ktoś, kto przed chwilą stłukł cenny kryształ. Cóż, na tym polegała jego praca.

Niebawem wstał, ściał wysokiego graba i zaczął go okrzysywać. Wtem siekiera odbiła się od twardego konaru i uderzyła w lewą nogę Marka.

— O Jezu! — krzyknął ze strachu bardziej niż z bólu.

Na szczęście drelich jego spodni był mocny, więc ostrze nie przecięło mięśni zbyt głęboko. Krew jednak płynęła obficie. Marek zdjął podkoszulek, rozzerwał na szerokie pasy i obwiązał mocno ranę. W zaroślach ukrył piłę motorową i kulejąc poszedł do domu.

☆☆☆

Dom Marka stał na skraju wsi. Miało to swoje zalety, na przykład: spokój w czasie pędzenia bimbru. Był zadowolony z tego, że nie musi iść przez wieś. Ludzie zaraz zrobiliby z igły widły. A tak Basia — jego żona — przemije ranę wodą utlenioną, zabandażuje. Jutro pójdzie do lekarza, dostanie tydzień wolnego i nikt nie będzie o niczym wiedział.

Wszedł przez tylne drzwi prowadzące do kuchni, mogła odwiedzić żonę którąś z koleżanek, a kobiety nie umieją utrzymać języka za zębami. Wszedł cicho i... osłupiał. Na kuchennym stole stała opróżniona butelka po zytnej, pod stołem leżała brązowa aktówka gajowego Kosiorka. Z pokoju dochodziły jęki i sapania.

Marek poczuł ostre pulsowanie krwi w otwartej ranie. Przez chwilę stał jak zmieniona w słup soli żona Lota, po czym wyszedł równie cicho, jak wszedł. Pokuśtykał do drewnitni i wyrwał siekierę z klocka. Zamierzał wejść do domu powtórnie, ale usłyszał głosy dzieci wracających ze

szkoły. Mieli dwóch chłopaków: Stasia i Januszka.

Przez okienko drewnitni Marek widział dokładnie jak ten lufas Kosiorek wyskoczył tylnym wyjściem, gdy dzieci zastukały do drzwi.

Poczekaj, ty szmato, przyrzekał sobie, odpłacę ci pięknym za nadobne. A jemu? Jezu także odpłacę!

☆☆☆

Polowanie przerwano nagle. W jednym z ulazów, które służyły do transportu upolowanej zwierzyny, przywieziono Antoniego Kosiorka. Głowę miał przestrzeloną na wylot kulą ze sztucera. W samochodzie przyjechał też milczący Jaroń, który dzisiaj pracował jako naganiacz.

— Coś ty chłopie zrobił?! — skoczył do niego leśniczy. — Zabiłeś człowieka!

— Nie chciałem tego zrobić. Przygodkowo odłączyłem od nagonki i wyszedłem na niego. Dał mi sztucer żebym sobie strzelił do zająca. Poślizgnąłem się na grzybach i kula trafiła jego. A niech to szlag spali!

Niedługo przyjechali policjanci i prokurator. Oglądali dokładnie miejsce wypadku, sfotografowali siatkę z rozdeptanymi grzybami, przesłuchali Jaronia i zakazali wyjeżdżać mu gdziekolwiek do czasu rozprawy sądowej.

☆☆☆

Kilka godzin później do domu Jaroniów znowu przyjechali policjanci. Zabrali Marka na komendę wojewódzką. Wprowadzili go do niewielkiego pokoju, w którym siedział łysawy mężczyzna w policyjnym mundurze. Wskazał on Markowi wolne krzesło.

— Jestem komisarz Nowicki — powiedział. — Zajmuję się pańską sprawą.

— Składałem przecież już wyjaśnienia...

— Nieźle to było wykombinowane. Za nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka mógł pan dostać jakieś trzy lata. Dobry obrońca mógł nawet spowodować zawieszenie wykonania wyroku. Nie tak, panie Jaroń?

— Ależ komisarzu, nie bądź pan śmieszny. Ja miałbym go zabić?

— Jednak pan to uczynił. Wszystkiego nie można przewidzieć, dlatego nie ma morderstw doskonałych — rzekł komisarz. — A pan miał pecha.

— Tak, bo poślizgnąłem się na grzybach.

— Nie dlatego. Otóż nie wiedział pan, że leśny Antoni Kosiorek bardzo lubił ćwierkanie ptaszków.

☆☆☆

Komisarz wyjął z biurka niewielki magnetofon i włączył go. Z głośnika popłynął tajemniczy szum lasu, przeplatany dźwięcznym, czystym śpiewem drozda. Po chwili rozległy się jakieś trzaski, jakby łamanie gałęzi, a potem następująca rozmowa.

— To ty Jaroń? Czyś się wściekł? Przecież mogłem cię zastrzelić!

— Trochę zbłądziłem, a poza tym, różnie się chyba od jelenia?

— Nie powiedziałbym. Gdzieś takich grzybów nazbierał?

— Masz nową strzelbę? — Marek zmienił temat rozmowy.

— To nie strzelba lecz sztucer. Dzieciak by odróżnił.

— Pokaż, oglądnę sobie. Dam ci za to grzyby.

— Tylko uważaj, bo nabity.

— A teraz posłuchaj, ty cwaniaczku. Wiem, że dzięki tobie jestem nie tylko jeleniem, ale i rogaczem. Dlatego tu zdechniesz.

— Kto ci głupot naopowiadał? Od-daj mi broń! Ratun...

— Wołanie, gajowego przerwał głośny wystrzał.

☆☆☆

— Niestety, muszę pana aresztować — powiedział komisarz. — Magnetofon ten znaleziono w kieszeni zabitego.

Marek Jaroń ukrył twarz w dłoniach.

RYSZARD HOP



Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: RYSZARD KACZKA

KALENDARIUM — PAŹDZIERNIK

- 21-1833 Ur. się Alfred Nobel, szwedzki chemik i przemysłowiec, wynalazca dynamitu, fundator nagrody swego imienia.
22-1923 Ur. się Henryk Jaskuła, żeglarz, który jako pierwszy Polak, na jachcie „Dar Przemysła”, opłynął samotnie glob ziemski, bez zawijania do portów.
1948 Śmierć kardynała Augusta Hlonda — Stefan Wyszyński prymasem Polski.
23-1947 Ur. się Kazimierz Deyna (zginął tragicznie), jeden z najlepszych piłkarzy w historii polskiej piłki.
24-1558 Ur. się Szymon Szymonowicz, poeta-humanista, organizator Akademii Zamojskiej.
25-1838 Ur. się Georges Bizet, kompozytor francuski, twórca oper („Carmen”), utworów orkiestrowych i fortepianowych.
26-1945 Utworzenie Polskiej Agencji Prasowej.
1906 Zm. Jan Dzierżoń, ksiądz-pszczelarz, autor prac naukowych na temat pszczelarstwa.
1940 Zm. Olga Boznańska, malarka, doskonała portrecistka, przedstawicielka polskiego impresjonizmu.

Oprac. J.B.

TABELA po 9 kolejce Gr. IV kl. A

1. Młodów	— 9	17 — 1	22 — 5
2. Horyniec	— 9	15 — 3	28 — 7
3. Narol	— 9	12 — 6	30 — 18
4. Stare Sioło	— 9	12 — 6	22 — 16
5. Lisie Jamy	— 9	12 — 6	16 — 11
6. Dachnów	— 9	11 — 7	18 — 15
7. Oleszyce	— 9	9 — 9	19 — 16
8. Basznia	— 9	7 — 11	13 — 24
9. Płazów	— 9	5 — 13	19 — 26
10. Nowe Sioło	— 9	4 — 14	16 — 24
11. Krowica	— 9	2 — 16	7 — 24
12. Załuże	— 9	2 — 16	10 — 35

BIEG KU CZCI GEN. JÓZEFA KUSTRONIA

Jednym z bohaterów walk wrześniowych 1939 r. był gen. bryg. Józef Kustronia — dowódca 21 Dywizji Piechoty Górskiej. Dywizja ta przeszła swój szlak bojowy od Bielska Białej po ziemię lubaczowską, by tu stoczyć swe ostatnie walki. Stawiła dzielny opór przeważającym siłom niemieckim w bitwie pod Dachnowem, Futurami, Dzikowem. W walce tej poległ jej dowódca pod Ulazowem (gm. Stary Dzików) w przysiółku Koziejówka. Jego imię nosi Zespół Szkół Zawodowych w Lubaczowie.

Szkoła ta, dla uczczenia 100 rocznicy urodzin i 53 rocznicy śmierci gen. J. Kustronia, zorganizowała, trzeci już z kolei, Jesienny Bieg na trasie Futury — Pomnik Bohaterów Września (parking na trasie Stary Dzików — Oleszyce). W biegu wzięło udział 511 uczestników, w tym 190 dziewcząt. Biegała młodzież ze szkół podstawowych: z Lisich Jam, Młodowa, Cewkowa, Oleszyce, Horyńca, Dachnowa, Cieszanowa, Chotylibia oraz Lubaczowa (SP nr 1 i 2), a także szkół średnich — Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego z Lubaczowa i Zespołu Szkół Rolniczych w Oleszycach.

W kategorii dzieci młodszych (rocznik 1980 i młodszy),

wśród dziewcząt zwyciężyła Marzena Wnęk (SP Cieszanów), a wśród chłopców — Tomasz Pietrasiewicz (SP nr 2 Lubaczów). Natomiast wśród młodzików (starsze roczniki szkoły podstawowej) najszybciej biegła Aneta Klimczak (SP Oleszyce), a wśród chłopców — Piotr Witko (SP Cewków). Młodzież starsza biegła w trzech kategoriach. Z rocznika 1976-77 zwyciężyli: Joanna Ziojła (ZSR Oleszyce) i Wojciech Strojny (ZSZ Lubaczów), w roczniku 1974-75 — Anna Furgala (ZSZ Lubaczów) i Krzysztof Pawluk (LO Lubaczów) a wśród seniorów — Celina Żrańka (ZSR Oleszyce) i Krzysztof Turza (Futury). Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe puchary i nagrody ufundowane przez: Komitet Rodzicielski i SKS tej szkoły, Zakład Maszyn Budowlanych oraz Zakład Elektroniki i Informatyki „Ejmax”.

Impreza miała wychowawczą oprawę. Przed biegiem modlitwę pod pomnikiem odmówił ks. katecheta Piotr Podborny, a sylwetkę patrona szkoły przedstawił jej dyrektor A. Nepelski. Warto dodać, że nagrodę dla najliczniejszego zespołu otrzymała szkoła w Cewkowie. Uczestnicy imprezy postanowili spotkać się w kolejnej edycji biegów za rok.

ADAM LAZAR



Dawnych wspomnień (komusznych) czar...

Chciałbym w tym artykule poświęcić trochę słów i czasu na coś, czego już praktycznie nie ma. To „coś” było tak potrzebne w wiejsko-pegeerowskim pejzażu. Ileż autentycznych wzruszeń przynosiły tamte minispotkania z rozrywką, kulturą w imię powiedzonka: „na bezrybiu i rak ryba”. To była kultura przez małe „k”, ale taką miała być i spełniać swoją historyczną rolę. Zawsze byłem zwolennikiem takiego folkloru, bo wpływał on od kogoś, kto jest solą tej ziemi, człowiekiem, który z naturą jest za pan brat, kogoś dla kogo ziemia ojczyzna jest symbolem życia i przetrwania. Może nie rozumieją tego typowi „mieszczanie”, więc przepraszam za przydługi wstęp. Przejdę do konkretów.

W gminie Cieszanów, w okrutnych czasach komuny, działały prężne ośrodki kulturalne zwane z dawna „Klubami Rolnika”, czy też „Klubami Książki i Prasy”. Przy będącym wtedy w strukturach „Igloopolu” PGR Cieszanów najbardziej rozwiniętą działalność prowadził klub w Starym Lublińcu na bazie zaplecza w postaci świetlicy,

sprzętu muzycznego, strojów itp. W 1987 roku, pod kierownictwem p. Józefy Sokołowskiej, powstał Zespół Folklorystyczno-Kulturalny „Zalewicy”. Składał się z typowo amatorskich wykonawców, którzy po serii prób z instruktorką w WDK w Przemysłu doszli do wysokiego, jak na prowincjonalne warunki, poziomu i brali udział w znaczących imprezach na terenie województwa i poza nim. Dzięki ich występom, doszło w Starym Lublińcu do wspaniałego spotkania z redakcją „Życia Przemyskiego” (tygodnika PZPR), świetnie zorganizowanych zawodów (przez RSW „Prasa-Książka-Ruch”) Stary Lubliniec — Wysock, występu orkiestry wojskowej z WOP w Przemysłu z późniejszą laureatką festiwalu kołobrzeskiego, występu z okazji Dnia Przemysłu (na zdjęciu). To były naprawdę wspaniałe chwile dla mieszkańców tego skrawka ziemi, autentycznie uronionych łez szczęścia i tego, co dla prostego człowieka jest odskocznią od jego ciężkiej pracy.

Zespół pod kierownictwem p. Józefy Sokołowskiej i instruktora muzycznego p. Stanisława T a b o

r a działał w składzie: Genowefa Kupczyk, Danuta Tabor, Elżbieta Gielarowicz, Józefa Makuch, Renata Cyran, Maria Ozimek, Kazimierz Wawrów, Stanisław Makuch, Wojciech Ramian, Tadeusz Dec.

W tej chwili został po zespole sprzęt, świetlica i wspomnienia. Nie ma sponsora, nie ma pieniędzy. Ale okazuje się, że w tej szarzyźnie teraźniejszości może się znaleźć ktoś, kto potrafi wiejski marazm kulturalny ożywić. Chodzi o naszego miłego korespondenta z okazji akcji na rzecz Magdaleny — p. Zygmunta L e s i c z k ę. Mimo trudnej sytuacji finansowej potrafi on wspaniale prowadzić nowo wybudowany WOK w Starym Lublińcu, organizować tam imprezy cieszące się dużym zainteresowaniem i być na bieżąco w czymś, co jest najpiękniejsze — pomocy chorym.

W imieniu czytelników „POGRANICZA” i „STOPU” oraz małej Magdaleny serdecznie p. Zygmunta wi dziękujemy za zorganizowanie imprezy i zebranie okazałej kwoty na leczenie chorej dziewczynki.

F. RYK

WYSTAWA W LUBACZOWSKIM MUZEUM

„DWÓR NA KRESACH”

W niedzielne przedpołudnie (4 października br.) w lubaczowskim Muzeum otwarto wystawę poświęconą roli dworu w zachowaniu dziedzictwa narodowej kultury. Na wystawie zgromadzono wiele portretów lubaczowskich ziemian i szlachty kresowej. Szczególną uwagę zwraca duży portret Marka Matczyńskiego, wojewody ruskiego, który uratował życie królowi Janowi Sobieskiemu w bitwie pod Parkanami, a po śmierci króla opiekował się jego synami. Na uwagę zasługuje także portret Feliksa Antoniego Łosia, właściciela dóbr narolskich, który w połowie XVIII w. wybudował okazały pałac w Narolu, a w którym była szkoła dramatyczna i muzyczna dla dzieci szlacheckich. Są też portrety Lipskich (Samuel Lipski lokował miasto Lipsko w 1613 r. obok Narola) oraz Stadnickich i Ponińskich, właścicieli Horyńca. Wątki patriotyczne pokazują grafiki i obrazy z powstań narodowych. Nie zabrakło na wystawie trofeów z wojaży zagranicznych a także z polowań posesjonatów lubaczowskich. Cieszą oczy zbiory białej broni i karabele. To wszystko było ozdobą wnętrza dworów. Ekspozowane są też meble, jak biurko z pałacu Ponińskiego w Horyńcu, fotel z dworu w Krowicy Hołodowskiej, porcelana, szafy itp. — pochodzące ze zbiorów: Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Muzeum Lubelskiego — Zamek w Lublinie, z Kurii Metropolitarnej we Lwowie — Zbiory w Lubaczowie, z Muzeum-Pałacu w Kozłowie a także lubaczowskiego Muzeum.

Wystawa będzie czynna do końca roku.

ADAM LAZAR



O MEMORIAL A. CIESZYŃSKIEGO

TRZY POKOLENIA NA TRASIE

Wyjątkowo skromną obsadę miał tegoroczny, jedenasty już z kolei, **Masowy „Bieg Nad Sanem”**, będący jednocześnie **Memoriałem Andrzeja Cieszyńskiego** — zasłużonego zawodnika, trenera i działacza, propagatora biegów dla zdrowia, b. prezesa WTKKF w Przemyślu. Przez trasy, usytuowane wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego, przewinęło się zaledwie ok. 160 biegaczy i biegaczek. Najliczniej stawiły się dzieci, które rywalizowały w biegu „po odznakę”, a najskromniej reprezentowana była kategoria juniorów, w której startowało dosłownie kilka osób. Na słabszą, niż zwykle, frekwencję wpłynęła z pewnością niesprzyjająca pogoda (niska temperatura i porywisty, chłodny wiatr), ale główną jej przyczyną tkwi w nikłym zainteresowaniu tą imprezą ze strony szkół, zwłaszcza ponadpodstawowych. Dawniej bowiem „Bieg nad Sanem” gromadził ok. pół tysiąca uczących się młodzieży.

Największe emocje wywołał bieg główny rozegrany na dystansie 13 600 m z Korytnik przez Hołubę, Kuńkowce, Ostrów i Wybrzeże Kościuszkowskiego, w którym rywalizowało 17 mężczyzn i dwie kobiety. W klasyfikacji generalnej zwyciężył Stanisław Herburt przed Edwardem Kasperkowiczem (obaj Karpaty — Zarębski Kro-

sno), Ryszardem Pisiakiem (nie zrzeszony), Ryszardem Krukarem (Karpaty), Stanisławem Szewczykiem (Krośnianka) i Mariuszem Nałęczkim (nie zrzeszony). Wśród pań pierwszą była Izabela Zatorska (Krośnianka), a drugą — Renata Grabska (Sanoczanka). W kategorii wiekowej do 29 lat najszybszy był E. Kasperkowicz, od 30 do 39 — S. Herburt, 40-49 — Jerzy Nalepka (nie zrzeszony), 50-59 — Tadeusz Kołodziej (Brzozów), powyżej 60 lat — 72-letni Edward Kusik (Biotnica k. Wrocławia), najstarszy uczestnik imprezy, biorący w niej udział od samego początku.

A oto zdobywcy czołowych lokat na pozostałych dystansach:

800 m dzieci dziewczęta — 1. Agata Niziołek (Karpaty), 2. Tamara Binko (SP 16), 3. Monika Sugier, 4. Magda Rybielik, 5. Marzena Klepacka, 6. Anna Martini (wszystkie SP 4);

chłopcy — Marcin Szor (SP 16), 2. Paweł Łach (SP 2), 3. Krzysztof Lorenowicz (SP Dobkowiec), 4. Rafał Błażkowski (SP 15), 5. Mariusz Dmitrzak, 6. Łukasz Andruszkiewicz (obaj SP 4);

1 km młodzieźki — 1. Dorota Niziołek (Karpaty), 2. Marzena Bacza (SP 4), 3. Mariola Gierula, 4. Liliana Łoza (obie SP 15);

1,5 km młodzieży — 1. Robert Bednarczyk (SP Reczpol), 2. Marek Warejko (SP 4), 3. Konrad Tulej (SP 14), 4. Krzysztof Pielat (SP 5), 5. Paweł Łucki (SP 15), 5. Marek Gnot (SP 5);

juniorki — 1. Agata Nogaj (Krośnianka), 2. Monika Jakubczyk (SP 5), 3. Dorota Muzyczka (SP 15);

2 km juniorzy — 1. Paweł Jakiela, 2. Krzysztof Oberc (obaj Karpaty), 3. Norbert Kaczmarek (Technikum Gastronomiczne Przemyśl).

Zdobywcom czołowych lokat wręczono nagrody, ufundowane przez: KKS Czujaj, Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, TKKF „Ogniw”, Szpital Jednospecjalistyczny w Żurawicy (tam m.in. pracował A. Cieszyński), Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemi Przemyskiej i Stanisław Paluch.

Wśród przyglądających się zmaganiom lekkoatletów znajdowały się m.in. żona A. Cieszyńskiego — Krystyna i ich córka Magdalena. W dniu imprezy na Jego grobie złożono wiązanek kwiatów i zapalono znicze.

Głównym organizatorem Masowego „Biegu nad Sanem” tradycyjnie już był Zarząd Wojewódzki TKKF w Przemyślu, a patronat sprawował Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW.

(wb.)

TRZECH ZE „STARTU”

Kryzys nie ominął też sekcji szermierczych. Nic też dziwnego, że w okręgowych indywidualnych mistrzostwach seniorów, które rozegrano ostatnio na planszach w Jarosławiu, stawili się jedynie reprezentanci Gryfu Mielec, Karpat Krosno i miejscowego Startu. Rywalizowali wyłącznie mężczyźni i to tylko w dwóch broniach: szpadzie i florecie.

W szpadzie dominowali jarosławianie. Podopieczni Andrzeja Dryli: Tomasz Legeny, Łukasz Benbenek i Marcin Dryla (syn trenera) — odnie-

śli jednakową ilość zwycięstw i o takiej końcowej klasyfikacji zdecydowały wyniki barażowych pojedynków między nimi. W mistrzostwach zabrakło najbardziej utytułowanego szpadzisty Startu, m.in. tegorocznego mistrza kraju juniorów Michała Barana, który w tym czasie przebywał z reprezentacją Polski na międzynarodowym turnieju w stolicy Kazachstanu Alma-Atie.

Pojedynki we florecie wygrał Andrzej Błaszczak (Gryf) przed Maciejem Niemcem (Karpaty) i Jackiem Kosowskim (Gryf).

(w.)

Z UKOSA

CO W ZAMIAN?

W nietłowej sytuacji znaleźli się kilka miesięcy temu absolwenci szkół średnich naszego województwa, którzy wybierali się na studia w akademii wychowania fizycznego. Mieli oni bowiem bardzo poważne trudności z uzyskaniem zaświadczeń potwierdzających otrzymanie odpowiedniej klasy sportowej, bez czego znacznie trudniej dostać się na tę uczelnię. Dlatego, że w miejsce zlikwidowanej na wiosnę, Wojewódzkiej Federacji Sportu w Przemyślu, która poprzednio załatwiała m.in. i te sprawy, nie powstało planowane biuro obsługi okręgowych związków sportowych. Firmowe druki, pieczątki i inne dokumenty pochowano do szuflad.

Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego, któremu Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW zaproponował zorganizowanie owego biura w oparciu o własną bazę, natychmiast zrezygnował z oferty, gdy tylko dowiedział się, jak śmieszna kwota przeznaczona jest na ten cel. Praktycznie zaprzestali działalności wszystkie okręgowe związki sportowe, bo coś nowego mogą przynieść, urządzane nawet co tydzień, spotkania działaczy, jeśli się nie ma pieniędzy, jeśli nie ma komu postawić pieczątki, przyjęć czy wysłać korespondencje? Szerokie ogniś grono społeczników bardzo się skurczyło. Dziś, tak na dobrą sprawę, to nawet nie ma gdzie porozmawiać o sporcie naszego województwa, o jego poszczególnych dyscyplinach. Działacze, sportowcy i trenerzy nie wiedzą do kogo można pójść o pomoc, komu można pochwalić się czy też pożalić.

Likwidacja WFS, bo taka była wola jej członków, stała się faktem. Ale w jej miejsce nie powstało nic nowego. W ten sposób wytworzyła się pustka, która niczego dobrego nie przyniesie naszemu sportowi. Najwyższy więc czas, żeby tę dokuczliwą lukę wypełnić jakimś sensownym tworem.

STOP.

NAJMŁODSI NAD SZACHOWNICĄ

„PRZEMYSKI NIEDŹWIADEK” POJECHAŁ DO CZERWIONKI

Udaną imprezą był dwudniowy **IV Międzynarodowy Dziecięcy Turniej Szachowy o „Przemyskiego Niedźwiadka”**, zorganizowany na początku października pod patronatem prezydenta Przemyśla. W zawodach, które przeprowadzono w Szkole Podstawowej nr 16, uczestniczyło 42 najmłodszych amatorów „królewskiej gry”, m.in. z Odessy i Nowowohłyńska na Ukrainie, Czerwionki, Rzeszowa, Jarosławia, Przeworska, Kańczugi, Szczutkowa k. Lubaczowa i Przemyśla. Chętnych było tak wielu, iż wcześniej zaszła konieczność odbycia eliminacji wojewódzkich.

Pierwsze miejsce zdobył aktualny mistrz Polski w kategorii dzieci do lat 12 — Piotr Stefanek z Górnika Czerwionka, który zgromadził 6,5 pkt. (sześć partii wygrał i jedną remisowo-

wał). Druga była Swietłana Pik z Nowowohłyńska (6 pkt.), a trzecią lokatę zajął wychowanek przemyskiego Młodzieżowego Domu Kultury — Przemysław Szelaż (5,5 pkt.). Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Monika Luks, Artur Drzazga (oboje Górnika Czerwionka) i Walerian Waremczuk (Nowowohłyńsk), gromadząc po 5 pkt.

Rozgrywki — które zorganizowano staraniem: Szachowego Stowarzyszenia Ziemi Przemyskiej, UM, Kuratorium Oświaty, MDK i SP 16 — przeprowadzono systemem szwajcarskim (szachy aktywne po 30 min. na partię dla zawodnika na dystansie 7 rund). Zdobywcom pierwszych dziesięciu miejsc wręczono nagrody, ufundowane przez sponсорów turnieju: Fundację Rozwoju miasta Prze-

myśla i okolic, Zakłady Chemii Gospodarczej „Pollena-Astra”, Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego, Zakłady Płyt Piłśniowych, Miejski Zakład Komunikacji, ZWP „Sanwil”, Antoniego Babiaka i Kancelarię Notarialną Jerzego Oblera. Były też nagrody — niespodzianki oraz upominki dla wszystkich uczestników imprezy.

Zawodom przypatrywali się m.in. — wiceprezydent Przemyśla Leszek Krzywoń oraz wicekurator oświaty Adam Łoziński.

Jak powiedział nam kierownik turnieju Maciej Karasiński, impreza spełniła swój cel, przyczyniając się do popularyzacji sportu szachowego wśród dzieci. Warto ją kontynuować.

(wb.)



„Rodzinne” zdjęcie uczestników IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Przemyślu. Fot. ZBIGNIEW TUREK



Łowienie na ziadkę w chłodne i słotne dni końca października nie jest przyjemnością, dlatego też doradzam połowy ryb metodą spinningową, wymuszającą aktywność wędkarza. Zazwyczaj wraz z nastaniem chłódów kończy się okres intensywnego żerowania ryb. Nad zbiornikami wody coraz mniej wędkarzy, a co przezorniejsi wolny czas przeznaczają na remont i konserwację sprzętu wędkarskiego. Ryby ciepłolubne gromadzą się w rejonach zimowania, żeruje jeszcze szczupak, sandacz, boleń, płoć. Celem wypraw najbardziej zagorzałych wędkarzy stają się: miętus, głowacica i lipień, które — wraz z wyrównaniem temperatury wody do 4°C — stają się aktywne.

Przypominam, że do końca br. przyjmujemy zgłoszenia złowionych ryb kwalifikujących się do udziału w konkursie „RYBA SEZONU — RYBA SANU”. Informacje o dalszym przebiegu i o wynikach konkursu będą zamieszczane w części sportowej „Pogranicza”.

Kończąc tegoroczny sezonowy serial „Z RYBĄ NA TY”, zapraszam do nadsyłania na adres redakcji, uwag dot. publikowanego materiału. Mam nadzieję, że rady których udzielałem niekiedy okazały się przydatne, a wyprawy nad wodę, do których namawiałem, okazały się skuteczne i przyniosły wiele satysfakcji wędkującemu. Uważam, że tegoroczny sezon nie był najgorszy, a następny będzie jeszcze lepszy. Oby wiara w nadejście lepszych czasów nie była tylko udziałem wędkarzy!

A dla łowiących w wędkarskim sezonie zimowym kawał:

„Najbardziej znany w RP wędkarz od kilku godzin samotnie siedzi na tafli lodowej — splawik w lodowym otworze ani drgnie. Wreszcie... odzywa się tubalny głos: »Tu nie ma ryb! Tu nie ma ryb!« — Wędkarz, przerażony, rozgląda się wokół i pyta: »Kto mówi?« — »Kierownik lodowiska« — odpowiada głos”.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES od 20 do 26 PAŹDZIERNIKA 1992 r.:

20,21,22 — bardzo dobre brania, 23 — dobre brania, 24,25 — bardzo dobre brania, 26 — dobre brania.

FAZA KSIĘŻYCA: ostatnia kwadra.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: pstrąga potokowego i źródlanego, troci.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: miętusa, bolenia, szczupaka, sandacza, głowacicy, okonia, płoci i lipienia.

Polamania kija!!!
KIELBIK

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA (17-18.10)

III LIGA

KAMAX — **Stal II Mielec** 3:1 (Czerwiński 4 i 32, E. Słysz 20). Bezdyskusyjnie, zdecydowane zwycięstwo drużyny z Kańczugi, które mogło być znacznie wyższe.

Pogoń Leżajsk — **CZUWAJ** 2:1 (Tokarczyk 8). Zaczęło się bardzo obiecująco, ale w miarę upływu czasu było coraz gorzej i, na dobrą sprawę, jedynie Folwarski grał na III-ligowym poziomie.

Kabel Kraków — **J K S 3:1** (Zając 83). Jarosławianie nie mieli wiele do powiedzenia, oddając od początku inicjatywę gospodarzom.

Tabela po 14 kolejce: 1. Okocimski — 21..., 4. KAMAX — 18, 13. JKS — 13, 14. CZUWAJ — 11 pkt. Strzelcy: E. Słysz — 6, Pinda — 5, A. Kawecki, Malik, Pstrąg, Sakowski i Zając — po 4 oraz Szot i Tokarczyk — po 3.

KLASA „R”

ORZEŁ — **DYNOWIA** 3:2 (Sołoma 2, Drzystek — Romaniuk 2). Przez wiele minut nic nie zapowiadało przegranej gości, ale w końcówce opadli oni z siłą, prezentując „wesołą” (po ślubie S. Trawki?) formę.

POLONIA — **Błękitni Ropczyce** 0:0. „Czarna rozpacz” — ta ocena występu polonistów płynąca z trybun jest najtrafniejszym komentarzem tego meczu.

BUDOWLANI — **Stal Łańcut** 2:2 (Lonc, J. Siemaszkiewicz). Faworyzowanych gości radymianie zaskoczyli niesłychaną ambicją i wolą walki, prowadząc do 75 min. 2:0, ale w końcówce zabrakło im siły.

Unia N. Sarzyna — **MOTOR** 4:0. „Motorowcy” nie mieli nic do powiedzenia i mogli przegrać znacznie wyżej.

Tabela po 10 kolejce: 1. Stal Łańcut — 17..., 3. DYNOWIA — 14, 5. POLONIA — 13, 9. ORZEŁ — 9, 14. MOTOR i 15. BUDOWLANI — po 5 pkt. Strzelcy: Sołoma i Węgrzyn — po 6, Buczkowski i Marud — po 5, Romaniuk i Sabor — po 4 oraz Kos i Pruchnicki — po 3.

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): CZUWAJ — Karpaty Krosno 2:1 (1:1), Stal Sanok — ORZEŁ 6:0 (5:0), Stal Rzeszów — POLONIA 6:0 (2:0).

KLASA „W”

Laszki — **Żurawianka** 1:1 (Jareńko — Wilczyński), **Cewków** — **Polonia II** 3:2 (Taszkowski 2, Kufera — Ochendusko 2; do 82 min. było 3:0!), **Miękisz Nowy** — **Świętosiowa** 4:2 (J. Jędrzejec, Mroszczyk dla S.), **Bizon** — **Szówsko** 1:0 (P. Nowakowski), **Przedmieście** — **Piast** 0:0, **Sieniawa** — **Gniewczyzna** 4:2, (Styś, Czorny, P. Siry, R. Siry dla S.), **Pogoń** — **Czarni** 0:2 (Pisarczyk 2), **Łukawiec** — **Stubno** 0:0.

Tabela po 12 kolejce: 1. Pogoń — 18, 2-4. Polonia II, Szówsko, Stubno — po 17, 5. Czarni i 6. Łukawiec — po 15 pkt. Strzelcy: Weselak — 16, Czorny, Kłopot, Wikiera — po 13, Krzyszkowski — 12, Wójcik — 10, Trela i Jędrzejec — po 8, Majdan i Lorenc — po 7.

Liga juniorów: Dynovia — Kaszyce 3:0 vo, Kamax — Sokół Lubaczów 2:2, Oleszyce — Budowlani 5:1, Pogoń — Bizon 4:2.

KLASA „A”

Hruszowice — **Kaszyce** 0:1 (przerwany ... atakiem piłkarza gospodarzy na sędziego), **Ostrów** — **Sońca** 4:0 (goście zesłali z boiska przed czasem), **Czuwaj II** — **Wyszatyce** 4:0 (GRUPA I); **Pruchnik** — **Pełkinie** 0:1, **Dobkowice** — **JKS II** 0:2, **Wysocko** — **Morawsko** 0:0, **Rozwienica** — **Zapałów** 4:2, **Czerwona Wola** — **Cieszacin** 3:3, **Piwoda** — **Rudolowice** 0:1 (GRUPA II); **Urzejowice** — **Gać** 3:2, **Grzęska** — **Żurawiczki** 0:2, **Wólka Pełkińska** — **Gorliczyna** 0:2, **Rozbórz** — **Wierzba** 1:1, **Krzeczowice** — **Hawłowice** 4:1 (GRUPA III); **Oleszyce** — **Narol** 0:0, **Lisie Jamy** — **Krowica** 0:1, **Załuże** — **Nowe Siolo** 0:3, **Dachnów** — **Młódów** 0:1, **Płazów** — **Horyniec** 1:8, **Basznia** — **Stare Siolo** 4:1 (GRUPA IV). Po rundzie jesiennej w poszczególnych grupach prowadzą: w I — Czuwaj (bez straty punktu!); w II — JKS II przed Dobkowicami; w III — Urzejowice przed Gacią; w IV — Zryw Młódów przed Zdrojem Horyniec.

START LIGI „SZÓSTEK”

W niedzielę, 25 bm. (o godz. 9) inauguruje swe doroczne rozgrywki przemyska liga halowa „szóstek”. Tym razem o puchar dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji „Hala” walczyć będą 24 zespoły (2 x 15 minut, system każdy z każdym), a rozgrywki potrwać 5 miesięcy.

PIŁKA RĘCZNA

II liga

AZS Biała Podlaska — **CZUWAJ Przemysł** 25:37 (13:16). Bramki dla gości zdobyli: Halić, Sokół i Unizycki po 7, Jaworski 6, Sura 4, Tkaczyk 3, Łuczyk 2, Batko 1. Czujawojcy wykazali niezwykłą skuteczność rzutową, zdobywając najwięcej bramek w tegorocznych rozgrywkach. Trzeba jednak zaznaczyć, że do 35 min. trwał w miarę wyrównany pojedynek. W 49 min. było już 29:20, a w ostatnich minutach, mimo że przemyslanie grali w osłabieniu, jeszcze bardziej powiększyli przewagę.

MKS Montex Lublin — **JKS 31:18** (13:7). Bramki dla przyjezdnych uzyskały: Kowalenko 7, Bury 4, Bosak 3, Jarosz, Gilarska, Fiatak i Majgier po 1. Jarosławianie wyraźnie ustępowali liderowi rozgrywek, w którego barwach występuje m.in. Nabożna, grająca w ubiegłym sezonie w I lidze, a także piłkarka ze Wschodu — Czerniecka. JKS stracił nie tylko dwa punkty, ale także... autobus, wynajęty z PKS. Po pewnym czasie policja odnalazła autokar, ale bez sportowych strojów i rzeczy osobistych.

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn. Mecz Polonii Przemysł ze Skrą Częstochowa, który miał odbyć się 17 bm., rozegrany zostanie 20 bm. Początek spotkania o godz. 17.

Klasa „MW” mężczyzn. Polonia II Przemysł — Gryf Dębica 125:45. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Pękalski 23, Lizoń 21, Machuniek 18, Pawlak 13, Szalajko 12, Zwierzyński 11. Młodzi koledzy drugoligowców, idąc w ich ślady, zdecydowanie pokonali zespół z Dębicy, który przypominał przysłowiowego „chłopca do bicia”.

Klasa „MW” juniorów. Polonia Przemysł — MKS Rzeszów 69:65.

Klasa „MW” kadetów. Polonia Przemysł — Unia Tarnów 92:83.

TENIS STOŁOWY

W Przemyslu rozegrano II Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny seniorów i młodzików. Ten pierwszy, w kategorii mężczyzn, był jednocześnie VIII Memoriałem Ryszarda Zuba — b. zawodnika przemyskiego Nurtu i AZS Rzeszów, który zginął tragicznie w Mielcu. Wygrał ten turniej Jarosław Antosiak z MKS MDK Domex Przemysł przed kolegą klubowym Zbigniewem Jaremą i Piotrem Białym z Nurtu. Wśród kobiet najlepsza była Małgorzata Zubik, która wyprzedziła Elżbietę Pirożek (obie Nurt) i Edytę Orzech (Domex).

A oto kolejność w kategorii młodzików i młodziczek:

1. Joanna Pirożek (Nurt), 2. Małgorzata Diawoł (Domex), 3. Barbara Sawkiewicz (Nurt); 1. Krzysztof Sochacki (Domex), 2. Tomasz Kobel (Start Jarosław), 3. Paweł Tereszczak (Domex). Najlepsi pojedną na zawody strzelowe.

APEL

MIESZKAŃCY PRZEMYSŁA !!!

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ w PRZEMYSŁU zwraca się z apelem o wcześniejsze przeprowadzenie prac porządkowych na grobach swoich rodzin położonych na cmentarzach komunalnych.

Prace powinny być wykonane w terminie umożliwiającym wywóz wszystkich nieczystości i śmieci przed Świętem Zmarłych, tak ażeby cmentarze w tym Dniu wyglądały czysto i estetycznie.

G-983/2

Dyrektor PGK

Spółdzielnia Mieszkaniowa

„METALOWIEC”

w Przemyslu, ul. Bpa J. Glazera 10

informuje, że

posiada do sprzedaży następujące lokale w budynku przy ul. Bohaterów Getta (przy trasie międzynarodowej E-4a):

⇒ lokal 218,60 m kw. pow. użytk. (projektowany sklep)

⇒ lokal 75,07 m kw. pow. użytk. (usługi)

⇒ dwie piwnice 88,07 m kw. pow. użytk. i 78,94 m kw. (magazyny, hurtownie itp.).

Istnieje możliwość połączenia lokali w jedną całość lub podziału na mniejsze pomieszczenia o powierzchni ok. 60 m kw. i zamiany funkcji wg potrzeb użytkownika.

Termin przekazania obiektu do użytkowania — listopad 92.

Wszelkich informacji szczegółowych udziela zainteresowanym Dział Inwestycji w siedzibie spółdzielni lub pod numerem telefonu 27-37, 55-77.

K-23

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH



Przedsiębiorstwo Budowlano-Handlowe

„LOMEX” Spółka z o.o.

ul. Jasińskiego 56, Przemysł ☎ 44-51

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

● materiały izolacyjne:

styropian 2, 3, 4, 5 mm, papa nawierzchniowa, izolacyjna na welonie, wełna mineralna miękka, półtwarda, twarda, płyty POLMIN, wata szklana

● wyroby stalowe:

pręty stalowe, rury czarne i ocynkowane, siatka ogrodzeniowa, słupki, siatka RABITZA, grzejniki stalowe

● materiały budowlane:

cement, wapno, pustaki (kominowe, max, siporex), cegła kratówka, rury PCV

● wyroby z blachy ocynkowanej:

rynny, rury spadowe, deflektory

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE

★ budownictwa ogólnego

★ instalacji sanitarnych, gazowych, wod.-kan., c.o.

★ instalacji elektrycznych

★ prac dekarско-blacharskich i izolacyjnych

★ wyburzanie własnym sprzętem

U w a g a !

WYRÓB I SPRZEDAŻ BETONU !!!

POLECAMY USŁUGI TRANSPORTOWE:

■ Kamaz dłużyca-20 t

■ Star 200-6 t

■ Żuk

■ gruszka do betonu

Zapraszamy również do naszego punktu w Chłopicach nr 9.

Możliwość wypożyczania sprzętarki WD-50 oraz młota pneumatycznego.

Zapraszamy codziennie od 7 do 15

GW-973

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● 13 X, o g. 17.30, w Jarosławiu na ulicy Dolnoleżański, kierujący „Fiatem 126p” z nieustalonych przyczyn wjechał na lewą stronę jezdni i potrącił jadącą prawidłowo rowe-rem Helenę B., która po przewiezieniu do szpitala zmarła.

● 14 X, o g. 22.20, w Łukawcu, kierowca „malucha” Józef I. potrącił pieszego Jana K., który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy zmarł w szpitalu w Lubaczowie.

● 14 X, w Przeworsku na ulicy Krakowskiej, kierujący „Audi” Ryszard K. potrącił na przejściu dla pieszych Teresę P., która przebywa w szpitalu.

● 15 X, g. 19.10, w Widnej Górze motorowierzysta Mariusz K., nie posiadający uprawnień do kierowania pojazdami, na prostym odcinku drogi najeżdżał na trzyosobową grupę pieszych idącą lewym pasem drogi. W wyniku potrącenia Adam W. doznał ogólnych potłuczeń i został przewieziony do szpitala w Jarosławiu.

● 15 X, o godz. 17.45, w Laszkach, motorowierzysta Tadeusz S. został oślepiiony przez jadącego z naprzeciwka „Wartburga”, w wyniku czego najeżdżał na nieoświetloną furmankę. Ze złamaną nogą przewieziono go do szpitala w Jarosławiu.

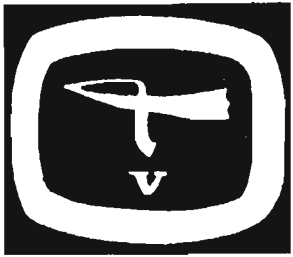
● 15 X, o g. 20.45, w Ostrowie (gm. Radymno), kierujący „Tarpanem” Grzegorz K., nie posiadający prawa jazdy, w czasie mijania „Fiata 126p” Krzysztofa Sz. — nie zachowując należytej ostrożności spowodował zderzenie czołowe. Pasażera „Tarpana” Krzysztofa H. z ogólnymi potłuczeniami przewieziono do szpitala w Jarosławiu.

● 16 X, o g. 10.15, w Przemyslu na ul. Przemysłowej 17-letni Tomasz U., nie zachowując ostrożności ruszył z miejsca „Fiatem 126p” w czasie, gdy na jego masce siedział Piotr G. — następnie zahamował. W wyniku tego manewru Piotr G. upadł na jezdnię, doznając obrażeń ciała. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala.

● 18 X, o g. 19, na ulicy Grunwaldzkiej w Przemyslu, kierujący „Oplem” Zygmunt Z. potrącił Zdzisława P., który w miejscu niedozwolonym wtargnął nagle na jezdnię bezpośrednio pod samochód. Pieszy doznał złamania podstawy czaszki i ogólnych potłuczeń. Przewieziono go do szpitala.

★★★

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyło się 8 wypadków drogowych, w których 2 osoby poniosły śmierć, a 6 osób zostało poszkodowanych.



WTOREK

20 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „POGRANICZE W OGNIU” (8) — serial TP
- 11.00 Giełda pracy, giełda szans
- 11.20 Przyjemne z pożytecznym
- 11.40 Golowanie na ekranie
- 12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
- 16.50 Język angielski dla dzieci (29)
- 17.20 „Król Bugs przedstawia” — serial
- 17.50 „MURPHY BROWN” — serial
- 18.15 Rewizja nadzwyczajna — „Policja granatowa”
- 18.45 Armie świata: armia Danii
- 19.00 Wieczorynka
- 20.10 „DO UTRATY TCHU” — film fab. prod. franc.
- 21.45 Gra o pieniądze — Magazyn gospodarczy
- 22.15 Telemuzak
- 23.05 Wieczór z... posiadaczem
- 23.45 Powrót bardów — Piotr Baltroczyk

PROGRAM II

- 8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Język włoski dla początkujących (3)
- 10.15 Język angielski w nauce i technice (2)
- 10.30 Język francuski (3)
- 11.00 Na zyczenie
- 16.40 Z kart krakowskiego archiwum — Kawiarnie
- 16.55 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial
- 17.20 Ojczyzna-polszczyzna
- 17.40 Mój wiar
- 18.30 „POKOLENIA” — serial
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 „Alan Parker” — film dok.
- 20.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
- 20.30 „Rzeka Łódź” — światowe spotkanie kodyzian
- 21.30 Sport
- 21.45 Kolo fortuny
- 22.15 „BOCZNYMI DROGAMI” — film fab. USA

ŚRODA

21 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „DO UTRATY TCHU” — film fab. prod. franc. (powt. z wtorku)
- 11.35 Dalecy a bliscy
- 12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 16.05 Dla młodych widzów: „Mój program na antenie”
- 17.20 „NA WARIACKICH PAPIERACH” (3) — serial
- 18.15 Klinika zdrowego człowieka
- 18.40 Laboratorium
- 19.00 Wieczorynka
- 20.10 Studio sport: mecz piłki nożnej
- 22.00 „Warianty” — program pub.
- 22.30 Piosenki z Butiku
- 23.05 „Z BIEGIEM LAT, Z BIEGIEM DNI...” (8 — ost.)

PROGRAM II

- 8.40 „Pikarze” — serial
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Język angielski (3)
- 10.30 Język niemiecki (3)
- 11.00 Na zyczenie
- 16.40 Sport — gem, set, mecz — magazyn tenisowy
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.55 „Pikarze” — serial
- 17.20 Ekostres
- 17.40 Giełda
- 18.30 „POKOLENIA” — serial

- ★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I
- ★ WIADOMOŚCI — 9.00, 12.05, 22.45 pr. I (wydanie główne) — 19.30 pr. I
- ★ PROGRAMY LOKALNE — 8.10, 18.00 pr. II
- ★ PANORAMA — 8.00, 16.30, 21.00, 24.00 pr. II

19.00 „KRÓLOWA KELLY” — melodramat prod. USA

- 20.40 Ekspres reporterów
- 21.30 Jazz Jamboree'92: Manhattan Transfer koncert
- 23.00 „Zapomnieć” — film dok. o Leszku Goździku
- 23.45 „Ratujmy nowomowę” — film dok.
- 0.10 Mandala sztuki (4) — Dzień wody

CZWARTEK

22 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „COLUMBO” (5) — serial
- 11.35 Żołnierz nieznan
- 12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 16.05 Kwant
- 17.20 „SŁAWA” (15) — serial
- 18.10 Co nas obchodzi Maastricht (rolnictwo)
- 18.20 Inna muzyka — Taniec Słońca (taniec hinduski)
- 18.35 Magazyn katolicki
- 19.00 Tęczowy Mini-Box
- 19.10 Wieczorynka
- 20.10 „COLUMBO” (5) — serial
- 21.50 Tylko w Jedyńce
- 23.00 „Reporter” — magazyn
- 23.35 Studio sport — Turniej tenisa stołowego
- 0.05 Język włoski dla początkujących (3)

PROGRAM II

- 8.40 „Nowe przygody He-Mana” — serial
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.30 Świat kobiet
- 10.00 Koncert UB-40 i Roberta Palmera
- 11.00 Na zyczenie
- 16.40 Język angielski w nauce i technice (3)
- 16.55 „Nowe przygody He-Mana” — serial
- 17.20 Multihobby
- 17.50 Rozmowy o Rzeczypospolitej
- 18.30 „POKOLENIA” — serial
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 „CYWILNY FRONT” (1) — serial prod. USA
- 19.50 Cienie życia
- 20.00 Jazz Jamboree'92 — transmisja koncertu
- 21.30 Sport
- 21.45 Kolo fortuny
- 22.15 Teatr Sensacji: Peter Cheyney — „Karczka niecierpliwie” (1)
- 23.30 „Zdraycy ojczyzny” — film dok.

PIĄTEK

23 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.10 Mama i ja
- 9.25 Domowe przedszkole
- 9.50 Porozmawiamy o dzieciach
- 10.00 „WODZIREJ” — film fab. prod. polskiej
- 11.45 Sto lat
- 12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia”
- 16.50 Język angielski dla dzieci (30)
- 17.20 „Triumf cywilizacji zachodniej” (8) — serial
- 18.15 Prawo i bezprawie
- 18.30 „Obstawa prezydenta” — koncert w Jazz Klubie Rura
- 19.00 Wieczorynka
- 20.10 „WODZIREJ” — film fab. prod. polskiej
- 22.00 Zawsze po 21-szej
- 23.05 Film dok.
- 23.45 Godzina z zespołem „Status Quo”
- 0.45 Siódemka w Jedyńce

PROGRAM II

- 8.40 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial
- 9.05 Benny Hill
- 9.35 Świat kobiet
- 10.00 Koncert UB-40 i Roberta Palmera, cz. 2
- 11.00 Na zyczenie
- 16.40 Sport
- 16.55 „Wojownicze żółwie Ninja” — serial
- 17.20 „KATE i ALLIE” (7) — serial
- 19.30 Koncert z okazji Dnia Organizacji Narodów Zjednoczonych — Giuseppe Verdi „Requiem” wyk.: orkiestra i chór Filharmonii Narodowej pod dyr. Kazimierza

- Korda; soliści: Teresa Żylis-Gara, Kryszyna Szostek-Radkwa, Wiesław Ochman, Piotr Nowacki
- 21.30 Jazz Jamboree 92 — transmisja koncertu
- 22.30 „KOKLUSZ” — film fab. prod. włoskiej

SOBOTA

24 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 7.30 Wieści
- 7.40 Zyzak
- 8.00 Rynek-Agro
- 8.20 Z Polski
- 8.35 Wszystko o działce
- 9.10 Ziarno
- 9.35 „5-10-15”
- 10.50 Język angielski dla dzieci (31)
- 11.00 „Closterkeller-live” — koncert zespołu
- 11.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.15 „Odyseja zwierzęca” (4) — serial
- 13.00 „Walt Disney przedstawia”
- 14.20 Teatr Telewizji: George Bernard Shaw „Żołnierz i bohater”
- 16.00 „Dwa narody — jedna ojczyzna” — reportaż
- 16.30 W życiu jak w teatrze (4) — „Do kabaretu wstąp...”
- 17.20 „DOMEK NA PRERII” (17) — serial
- 18.15 Wiecznie zielone
- 18.30 Pegaz
- 19.00 Małe wiadomości DD
- 19.10 Wieczorynka
- 20.10 Polskie ZOO (wydanie specjalne)
- 20.30 „MŁODY INDIANA JONES” — film fab. prod. USA
- 22.10 Lwi pazur mistrza (1)
- 22.35 Liza Minelli — koncert
- 23.35 Sportowa sobota
- 23.35 Wywiad z Federico Fellinim
- 24.00 „WYWIAD” — film fab. prod. włoskiej

PROGRAM II

- 7.30 Kaliber 92
- 8.05 Ulica Sezamkowa
- 9.05 „Ona” — magazyn dla kobiet
- 9.30 Tacy sami
- 9.50 Magazyn przechodnia
- 10.00 Z ziemi polskiej: „Nowi Australijczycy” — film dok.
- 10.30 Artysci i modele — „Niewolnicy mody” — Jean Dominigue Ingres (1) — film dok. prod. ang.
- 11.00 Kinomania
- 11.30 „WOW” — „HEJ WOW” (1) — pilot serialu prod. polskiej (13 odc.)
- 12.00 Wzrokowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego
- 12.30 „Auto” — magazyn
- 13.00 Studio sport
- 13.50 Za chwilę dalszy ciąg programu
- 14.20 Róża co chciała
- 14.40 „Seriale, seriale” — program montażowy
- 15.00 „Zwierzęta świata — Wielki rów afrykański” (2) — film dok.
- 15.30 Lekarz domowy
- 15.55 Film dokum.
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.40 „PEŁNA CHATA” (17) — serial
- 17.10 Przejrzyjmy to jeszcze raz (Studio 2)
- 17.30 Nowe seriale telewizyjne
- 18.30 Halo dzieci
- 18.35 Benny Hill
- 19.00 Jazz Jamboree 92 — transmisja koncertu
- 20.05 Koncert z okazji 35-lecia ośrodka telewizji w Poznaniu
- 21.25 Talk show Panoramy
- 21.55 Słowo na niedzielę
- 22.10 „MĄŻ PANI AMBASADOR” (12) — serial
- 23.10 Kabaret OTTO

NIEDZIELA

25 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 1.55 Wiadomości (wydanie specjalne)
- 2.05 „Dziennikarze'82” — film Konrada Szolajskiego
- 2.20 Studio sport
- 3.10 Lwi pazur mistrza (2)
- 3.30 „Komedie, komedie” — program montażowy
- 4.10 Z archiwum Telekina: „BARBARA I JAN” (4) — serial TP
- 4.35 Lwi pazur mistrza (3)
- 4.55 Z archiwum rozrywki: Jerzy Dobrowolski
- 5.35 Lwi pazur mistrza (4)
- 6.00 Z archiwum rozrywki
- 8.00 Program redakcji rolnej
- 9.00 „Zamek Eureka” (8) — serial
- 9.25 Teleranek
- 9.50 „DZIECI Z ULICY DEGRASSI” (8) — serial
- 10.30 Dwaj ludzie z „Sony”
- 10.50 Telewizyjny koncert życzeń
- 11.15 Teatr Telewizji: Friedrich Durrenmatt — „Jesienny wieczór”
- 12.10 Antena
- 12.50 Wiadomości 40-lecia
- 13.15 Wielka gra
- 14.05 Losowanie nagród dla abonentów
- 14.30 Telewizyjne manipulacje

- 14.40 40 lat minęło...
- 15.25 Publicystyka
- 16.05 Konkurs dla prezenterów
- 16.40 „Lwi pazur mistrza” (5)
- 17.20 „DYNASTIA” — serial
- 18.20 Wręczenie nagród prezesa TVP
- 19.00 Wieczorynka
- 20.05 Maciej Niesiołowski z orkiestrą na jubileusz telewizji
- 21.15 „WOLTER — CZŁOWIEK NIEZWYKŁY” (5) — serial
- 22.15 Sportowa niedziela
- 22.45 Pegaz
- 23.20 „PULKOWNIK REDL” — dramat społeczny prod. niemiecko-węgiersko-austriackiej

PROGRAM II

- 0.10 Najnowsze hity Tiny Turner
- 1.10 Historia telewizyjnego teatru sensacji
- 2.00 „NITTI — PRAWA RĘKA AL CAPO-NE” — film prod. USA
- 4.10 Studio sport
- 5.00 „Guns'n'Roses” — koncert zespołu
- 6.20 Teatr Sensacji: Raymond Chandler „Kłopoty to moja specjalność”
- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Mała księżniczka” — serial
- 8.25 Film dla niesłyszących: „WOLTER — CZŁOWIEK NIEZWYKŁY” (5) — serial
- 9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Program artystyczny
- 10.50 Zwiedzanie telewizji — Redakcja Sportowa
- 11.00 „Jaś Fasola” — angielski program rozrywkowy
- 11.30 Program Ewy Banaszkiewicz
- 11.50 Zwiedzanie telewizji — Redakcja Filmowa
- 12.00 „RODZINNY BUMERANG” — serial
- 12.45 Zwiedzanie telewizji — Redakcja Edukacyjna i Dziecięca
- 13.00 „Jaś Fasola” — angielski program rozrywkowy
- 13.30 Zwiedzanie telewizji — Redakcja Teatralna
- 13.40 „Animals” — program ekologiczny
- 14.30 Historia Telewizji (1)
- 15.30 Godzina z Hanną Barberą
- 16.40 „CUDOWNE LATA” — serial
- 17.05 „Mała apokalipsa”
- 17.25 „Samotnik z Masy” — film dok.
- 17.45 Grupa Teatralna — „Gardzieniec”
- 18.15 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.20 Jubileusz Bogusława Kaczyńskiego
- 19.20 „MORZE WOJNY, MORZE MIŁOŚCI” — melodramat kostiumowy prod. USA
- 21.30 „Kolo Fortuny” — teleturniej
- 22.00 Wojciech Młynarski na 40-lecie Telewizji Polskiej
- 23.00 Jazz Jamboree 92

PONIEDZIAŁEK

26 PAŹDZIERNIKA PROGRAM I

- 6.00 Kawa czy herbata
- 9.15 Mama i ja
- 9.25 Dla dzieci: Przedszkolny koncert życzeń
- 10.00 „DYNASTIA” (159) — serial
- 11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (9)
- 11.30 Czy to nam się śniło?
- 12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
- 16.05 Luz
- 17.20 „ALF” — serial
- 17.50 Sztuka nie sztuka
- 18.10 Magazynio
- 18.20 Nasz obok nas
- 18.45 Raport o zagrożeniach
- 19.00 Wieczorynka
- 20.05 Antena
- 20.30 Teatr Telewizji na Święcie — William Humble — „Wirtuoz”
- 22.30 „POGRANICZE W OGNIU” (9) — serial TP
- 23.30 „Lutell” — film dok.

PROGRAM II

- 8.40 „Tajemnicze złote miasta” — serial
- 9.10 „POKOLENIA” — serial
- 9.30 Hobby
- 10.00 Język angielski (34)
- 10.30 Język angielski (4)
- 11.00 Język niemiecki (4)
- 11.30 Na zyczenie
- 16.40 Sport
- 16.55 „TAJEMNICZE ZŁOTE MIASTA” — serial
- 17.20 Przegląd kronik filmowych
- 17.50 Polska Kronika Filmowa
- 18.30 „POKOLENIA” — serial
- 19.00 „TUSTALA” (3) — serial
- 20.00 „DZIECIEKI, KŁOPOTY I MY” (9) — serial
- 20.30 Twarz roku 92
- 21.30 Sport
- 21.40 Bez zmięczenia
- 22.05 Gwiazdy świecą wieczorem : Elżbieta Chojnacka (klawesyn)
- 23.00 „997”

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

„SOMERW”
ANTYKRADZIEŻOWE
ZNAKOWANIE POJAZDÓW
OGÓLNOPOLSKI BANK
OZNAKOWANYCH POJAZDÓW
PRZEMYSŁ
 ul. Kochanowskiego 3
 tel. 12-16, wewn. 513
ZNIŻKI AC

G-966/2

OGŁOSZENIA DROBNE

WOJEWÓDZKI OŚRODEK
INFORMACJI TURYSTYCZNEJ
 Przemysł, ul. Grodzka 1, tel. 27-25.
 Czynnny od 8 do 16, soboty od 8 do 13
 GW-977/10

Zgubiono zezwolenie na prowadzenie działalności bioterapeutycznej na nazwisko Stanisław Kwiatkowski.
 G-974

WYNAJME gabinet stomatologiczny w Przemysłu. Tel. 46-439 lub 0-71-6794-14
 G-979

- MIESZKANIE 3-pokojowe, nie umeblowane, wymagające remontu, centrum Przemysła — oddam w najem.
 - ZAKŁAD RZEMIEŚLNICZY 20 m kw., centrum Przemysła — sprzedam.
 - KIOSK, centrum Przemysła — oddam w najem.
- Pisemne oferty z hasłem „ROMAN” składaj w redakcji „Pogranicza”.
 GW-981

MIKROKOMPUTERY

Przemysł
 ul. Grunwaldzka 97
 tel./fax 46-160
o f e r u j e
kompletne wyposażenie
nowoczesnego biura
(meble, faxy, sprzęt komputerowy)
ATRAKCYJNE CENY!
 Zapraszamy w godz. 10 — 18
 GW-976/2

WSZECHNICA WIEDZY O ZDROWIU

Przemysł, ul. Mariacka 4
(dawna Przeorskiego) — WSSE
Terminarz i tematyka:
 20 X — Zdrowotne aspekty nałogu palenia tytoniu.
 10 XI — Świadomy wybór zdrowego stylu życia świadectwem troski o własne zdrowie.
 24 XI — AIDS jako choroba zakaźna i społeczna.
 8 XII — Wartość zdrowotna produktów spożywczych pochodzenia zagranicznego.
 22 XII — Aspekty zdrowotne środowiska naturalnego.
 Wykłady (rozpoczynają się one o godz. 17) ilustrowane będą filmami oświatowo-zdrowotnymi i przezroczkami. Przewidziane są również minikonkursy, skrzynka pytań i odpowiedzi itp. Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zaprasza wszystkich zainteresowanych wzbogaceniem swojej wiedzy o zdrowiu i jego ochronie.



CENY
NA PRZEMYSKICH CIUCHACH
NA STADIONIE POLONII:
 młynek elektryczny do kawy — 65 tys.; duże lustro w drewnianej ramie — 100 tys.; rękawiczki kolorowe

z włóczki — 15 do 20 tys.; spodnie męskie z materiału — 80 tys.; kożaczki dziewczęce ocieplane — 120 tys.; radio tranzystorowe — 45 tys.; samowar elektryczny — 120 tys.; mb krajki ozdobnej — 2 tys.; podkoszulek męski — 30 tys.; koszyk szklany na owoce — 50 tys.; siatka na zakupy z materiału — 10 tys.; piasek pluszowy — 30 tys.; klatka wiklinowa dla kanarków — 60 tys.; komplet igieł do szycia ręcznego — 4 tys.; lakier do paznokci 5 tys.; komplet noży ku-

chennych — 40 tys.; słoik miodu pszczelego — 20 tys.; sweter z włóczki (młodzieżowy) — 75 tys.; foremka do wykrawiania sera — 2 tys.; komplet ubranek dla małej lalki — 10 tys.; bukiet kwiatów z materiału — 25 tys.; świece białe (6 szt.) — 5 tys.; pończochy damskie (patentowe) — 10 tys.

NA ZIELENIAKU
W PRZEMYSŁU:
 jajko — 1,2 tys.; kg ziemniaków

— 2,5 do 3 tys.; kg jabłek — 4 do 6 tys.; płaskanka sera — 5 do 10 tys.; kg sliwek węgerek — 3 tys.; kg pomidorów — 16 do 18 tys.; sałata — 5 tys.; kg ogórków — 18 tys.; kg papryki czerwonej — 20 tys.; kg winogron białych — 20 tys.; kg buraków ćwikłowych — 4 tys.; kg marchewki — 4 tys.; kg cebuli — 4 tys.; jarzynka — 3,5 do 4,5 tys.; natka pietruszki — 1,5 tys.; główka kapusty — 5 do 10 tys.; litr śmietany — 15 do 16 tys.; kg pieczarek 20 do 22 tys.; kalafior — 5 do 8 tys.

G R A C J A

Rozważania o śmiechu

Zanurzeni w szarości życia, dźwigając urazy, lęki, gniewy, stresi — jakże często popadamy w melancholię i zrezygnowanie. Trudno nam znaleźć wspólny język z bliskimi. Skrępowani, ograniczeni ilością zmysłów, kilku wymiarów, jednej żony (męża), przeważnie jednej pensji, rozkoszujemy się ucieczką od otaczającej nas rzeczywistości, wyczulając uszy na humorystyczną fantastykę.

Życie w niezliczonej ilości przykładów potwierdza, że śmiech zapobiega wybuchom złości, ułatwia porozumienie, poprawia samopoczucie, pozwala z innej perspektywy spojrzeć na sporne sprawy. Żywa reakcja na celny żart świadczy o naszym usposobieniu, jest pewną postacią inteligencji.

Ten sam śmiech, który u jednych powoduje tyle wesołości z udanego żartu czy dowcipu, innych może drażnić, wyzwalać zazdrość. Dlaczego? Śmiejący się dostrzegł absurd, sprzeczność, zrozumiał aluzję lub ironię. Poważny nie dostrzegł powodu, nie rozumie wesołości.

Z licznych doświadczeń wiemy, że humor usprawnia pracę i naukę. Gdy przy pracy jest wesoło, praca jest lubiana, a tym samym mniej męcząca. Gdy wykładowca przedmiotu jest wesoły, łatwiej można polubić przedmiot, a lubiany przedmiot łatwiej wchodzi do głowy. Pamiętam, gdy byłem „kałamarzem”, „belfer” starał się utrwalić w naszej pamięci jak najwięcej wiadomości z zakresu „roztworów nasyconych i nienasyconych”. W serdecznej pogawędce opowiedział nam scenę z Jasiem i Małgosią. Nie mieliśmy trudności z interpretacją i zapamiętaniem lekcji.

Często żart osładza gorzką pigułkę, pobudza myśl. Gdy w czasie kolejnej rodzinnej scysji teściowa mojego znajomego zakazała mu korzystania z dobrodziejstw energii elektrycznej w jej domu, żona drżącymi rękoma zapaliła kolorową świeczkę. Zaskoczony mąż zapytał z uśmiechem: „O, dzisiaj jemy kolację przy świecach?”. Atmosfera nerwowości minęła.

Nie zapominajmy o sytuacjach, kiedy śmiejemy się z kiepskich dowcipów kogoś, od kogo zależy, w czyje łaski chcemy „wejść”. Nagradzamy śmiechem przeważnie słabe żarty szefa (śmiech wazeliniański). Wskazane byłoby tu raczej samookreślenie się. Sympatia, czy antypatia.

W swoich rozważaniach nie możemy pominąć „niezliczonych błaznów królewskich” — wesołków obdarowanych przez naturę dużą dozą humoru. I choć niekiedy dokuczają nam, przeszkadzają lub zajmują dużo cennego czasu, to jednak ciągnie nas do ich towarzystwa, jak język do dziury w zębie, która zdumiewa swoją wielkością.

Najsympatyczniejszy ze wszystkich wydaje się być humor, który nie żywi się i nie drażni nas agresywnością. Jeżeli humor rani nasze uczucia, wyśmiewa kalectwo, wygląd bądź powoduje narastanie uczuć wrogich, powinniśmy go wyrzucić za drzwi razem z osobą opowiadającego.

To z czego się śmiejemy i w jaki sposób opowiadamy swoje dowcipy — świadczy o naszej inteligencji i kulturze moralnej.

Ktoś powiedział kiedyś, że śmiech z władzy jest stary, jak władza, radość z obalania tronów — tak stara, jak trony. Dlatego śmiejemy się, gdy ktoś wspiął się wyżej od nas, nie zjednał sobie naszego szacunku, gdy kwestionujemy jego inteligencję czy wiedzę.

Śmiesznie brzmi w naszych ustach żart demaskujący absurd istniejących przekonań, praw, obyczajów. Negujący i obalający określone schematy czy autorytety. Wiecznie mogą śmieszyć, rozmyślnie w tym kontekście używane, nieprawidłowości stylistyczne: „(...) ów obywatel warknął obrzydliwie odbytnicą, czym mnie ubliżył...”.

Sądzę, że powinniśmy dbać o normy językowe i przyszłość naszych dowcipów, ponieważ w obcowaniu z nimi spędzimy resztę życia.

Zastanówmy się chwilę nad humorem czarnym, często makabrycznym, absurdalnym aż do granic komizmu. Posłużmy się jednym z lepszych przykładów:

— Powinniście być wdzięczni — mówi wódz plemienia ludożerców — że przysłano nam etnografa.

— Jesteśmy — entuzjastycznie zawołali ludożercy. — Szczęściem dla ludzi wrażliwych z humorem tego gatunku spotykamy się raczej rzadko.

Są sytuacje, w których mimowolnie zdarza się nam odezwać lub zachować nietaktownie, krótko mówiąc — popełnić gafę. Byłem świadkiem, jak pewien pan prawil gorące komplementy swojej szefowej, przystojnej pani, przeżywającej drugą młodość. W pewnej chwili usłyszał: — Pan przesadza, przecież ja... tu zaczęła skromnie wymieniać swoje wady i niedociągnięcia.

— Nie szkodzi. W naszym mieście jest wiele domów, które dalekie są od idealów, a mimo to Przemysł jest pięknym miastem.

Albo w czasie przyjęcia:

— Zdrowie pięknych pań...!

— Nie, nie, przede wszystkim zdrowie pani domu!

Bez komentarza.

Nieskończenie bawi humor przypadkowy (sytuacyjny), który ma to do siebie, że śmieszy często nawet we wspomnieniach. Wyobraźmy sobie taką oto sytuację w czasie karnawałowej zabawy z „haftowaną chusteczką”.

Wybrankę damy, będącej chwilową właścicielką chusteczki, zaczął z takim impetem rytualny taniec, że jednym kolanem przyklepnął na chusteczce, drugim zaś na... sukni, której ramiączka nie wytrzymały i obydwie piersi, na miarę kariatydy, wyskoczyły z dekoltu. Szczęściem dla owej pani partner okazał tym razem więcej refleksu i tą samą chusteczką przysłonił obnażony fragment swej partnerki. Oj, panie Zbyszku!

Granice tolerancji, szczególnie na tematy erotyczne, przesuwają się raz w lewą, raz w prawą stronę. Jest wielu ludzi, którzy twierdzą, że dowcipkowanie na tematy erotyczne może pobudzać seksualnie. Czy takie pobudzenie jest miłe? Hm...! Dowcipy o tej tematyce mogą wyrażać żal, niekiedy gniew. Przeważnie odżywają tutaj pretensje lub zawiedzione oczekiwania, które dopingują do dowcipkowania o płci przeciwej, dając ujście tłumionej agresji.

Szczególnym rodzajem komizmu jest parodia, np. języka literackiego:

„Żyłem z wami, kochałem i cierpiałem z wami. Teraz życie, kochajcie, cierpieć sobie sami”.

Tak rzecz poważną — początek „Mojego testamentu” Słowackiego — można przekształcić w rzecz niepoważną.

Zamierzony humorystyczny efekt bywa uzyskiwany przeważnie wtedy, gdy wypowiedzany jest przez właściwego człowieka, właściwym tonem, we właściwym miejscu i czasie. Pamiętać musimy o tej banalnej prawdzie, o której J. Sztudynger rzekł:

„Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch: Zapewne tego, co go rzekł, Lecz także tego, co ma słuch”.

Mając na uwadze blaski i cienie naszego codziennego życia, w którym — niestety — dominują często te ostatnie, powtórzmy za S. Garczyńskim:

„(...) śmiechu naszego powszedniego racz nam dać, Panie. Racz zamchnąć ze mnie reumatyzm i powagę. Obdarz łaską humoru moich przyjaciół i szefów. Oby te zmarszczki, które zaczynają rzeźbić nam policzki, były śladami tylko śmiechu i uśmiechu...”. Czego życzyć Czytelnikom i sobie —

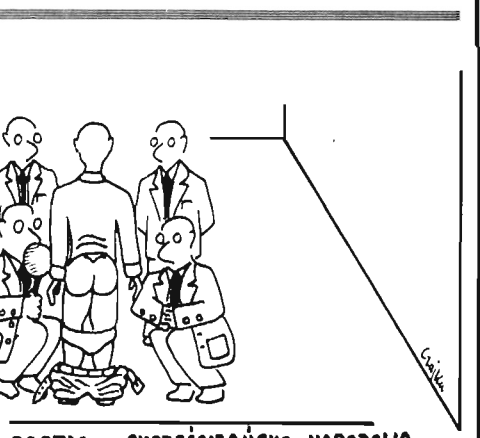
MARIAN POKRYWKA



— Panie doktorze, czy zna pan kawał o babie, która przysłała do lekarza?

— Niech pani opowiada, nigdy nie słyszałem...

PANIE, WYPŁATE TO JA DZIEŁĘ, ALE MIĘDZY WIERZYTELI



PARTIA CHRZEŚCJAŃSKO-NARODOWA, PRZEPROWADZA WERYFIKACJĘ CZŁONKÓW

Ach, te kochane dzieci! Zachmurzone... spodnie

Czteroletnia Małgosia pojechała z mamą na wycieczkę do zoo. Przy jednej z klatek dziewczynka pyta:

— Jakie to zwierzę?

— Wilk — informuje mama.

Małgosia patrzy na wilka i woła:

— A to ty zjadłeś babcie i Czerwonego Kapturka, tak?

Może czytelnicy domyślają się, że tę historyjkę zamieścił kiedyś tygodnik „Kobieta i Życie” w swej rubryczce pt. „Satyra w krótkich majteczkach”, choć ten tytuł jest bardzo niefortunny, gdyż uroczyste powiedzonka dzieci stanowią całą kopalnię ich bezwiednego humoru, tryskającego nieraz prawdziwą poezją.

Jest, choć nie wiem, czy została ona wydana po polsku, bardzo ciekawa książka Kornieja Czukowskiego pt. „Od dwóch do pięciu”. Miała ona co najmniej kilkanaście wydań w ZSRR. Sformułowanie: „od dwóch do pięciu” — oznacza lata dzieci: w tym właśnie wieku są one najbardziej urocze.

Chłopczyk, który długo ślezczał nad jakąś robotką, nagle powiada z zadowoleniem:

— Trudziłem się, trudziłem i wytrudziłem okręci.

Inny woła zmartwiony:

— W żaden sposób nie mogę tego mięsa rozkąsić.

Jeszcze inny zwierza się:

— Początkowo bałem się tramwajów, ale potem zwyczałem się, zwyczałem i przyzwyczałem.

Z kolei ojciec powiada do swej latorośli:

— Jesteś nieukiem!

Dziecko go poprawia:

— Ukiem, ukiem!

Wiera Fronberg pisała z Noworosyjska o takich swej rozmowie z czteroletnim synkiem:

— Mamusiu, baran to on?

— On.

— A owca — ona?

— Ona.

— A dlaczego papa to on? Powinno być pap!

Przed kilkoma laty „Ossolineum” wydało interesującą książkę Jerzego Cieślakowskiego pt. „Wielka zabawa”. To znakomita lektura.

— Lokomotywa kapie się — mówi dziecko

zobaczywszy poraz pierwszy statek parowy na rzece. Ciąg skojarzeniowy jest w gruncie rzeczy bardzo prosty.

Piękne jest także powiedzonko dziecka:

— Tatusiu, ty masz zachmurzone spodnie!

Albo:

— Mamusiu, ty masz pyzate nogi!

Tłuste (może zacerwienione) równa się pyzate (np. policzki). Słusznie stwierdza J. Cieślakowski, że jest to trafna analogia, nietatwa do wymyślenia przez dorosłych.

Wspomniany już K. Czukowski opowiada taką historię:

„Pięcioletnia dziewczynka zapytała kijowskiego reżysera, dlaczego tramwaj biega tam i z powrotem. »Bo jest żywy« — odparł reżyser. Dziecko chciało jednak wiedzieć więcej: »A skąd iskry?« »Jest śpiący, a każą mu biegać, więc się złości i fuka iskrami.« »Wcale nie« — odpowiedziała rezolutnie dziewczynka. »Tatusi mi powiedział, że jest tam taka maszyna«”.

A teraz będzie pointa. Reżyser, speszony realizmem swej rozmówczyni, usłyszał po chwili ze zdumieniem, jak pouczała ona swą koleżankę: „Nie wiesz? Gdyby nie był żywy, to jakże by biegł

tam i z powrotem? Widzisz: iskry, tramwaj się złości, bo jest śpiący, nabiegał się od rana...”

Na tym przykładzie J. Cieślakowski udowadnia dualizm dziecka. Wobec młodszego od siebie przyjmuje ono postawę dorosłego, opowiadającego mu bajkę, ale samo pragnie mitu w miejsce prawdy.

Jeszcze kilka innych powiedzonek.

Matka tłumaczy dziecku, że ziemia nie ma końca. Wskazuje na przykład jabłko, które się nie kończy.

A kończy — słyszy w odpowiedzi. — Na ogryzku.

Inna matka opowiada o raj: — Raj to takie miejsce, gdzie są gruszki, jabłka, sliwki...

— Wiem — przerywa dziewczynka — to jest kompot!

I tak można o naszych milusińskich pisać w nieskończoność. Ze też nikt (?) nie pomyślał, aby zebrać w książce humor dziecięcy, ten, który niekiedy do łez potrafi rozśmieszyć dorosłych?(!)

M. A. JAWORSKI

Postęp pedagogiczny

Nowo tworzący się system prawdziwej demokracji potrzebuje ludzi o bogatej inwencji, ludzi samodzielnych i twórczych. Takich ludzi nie wychowamy poprzez wtłaczanie im do głowy, przetrawionej przez nauczycieli wiedzy. Wychować takich ludzi może tylko nauczyciel twórczy, który ciągle szuka, bada i systematycznie kształci swój umysł. Praca twórcza wymaga od nauczyciela intensywnej, samodzielnej działalności pedagogicznej. W procesie kształcenia pedagogicznego w szkole wyższej należy dążyć do tego, aby w oparciu o gruntowną wiedzę teoretyczną kandydat na nauczyciela potrafił dostrzegać w obserwowanych zjawiskach pedagogicznych rządzące nimi prawidłowości i umiał wykorzystać je do doskonalenia i przekształcenia rzeczywistości szkolnej.

O wynikach pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole decydują przede wszystkim nauczyciele. Minimalne programowe, obowiązujące od września bieżącego roku szkolnego, wytaczają cele i podają treści kształcenia i wychowania.

Wyższe uczelnie przygotowują do pracy zawodowej z konieczności ogólnie i teoretycznie. Postęp pedagogiczny, o którym ostatnio mówi się mało, a szkoda, będzie się dokonywał

w samych nauczycielach pod wpływem ciągle wzbogacanej wiedzy, gromadzonego doświadczenia, konfrontacji teoretycznej wiedzy z danego przedmiotu nauczania z codzienną praktyką, a będzie przebiegał szybko, jeśli nauczyciele będą o tych sprawach dyskutowali w odpowiednio zorganizowanych zespołach samokształceniowych w oparciu o odpowiednią literaturę.

W postępie pedagogicznym decydujące znaczenie będzie miał twórczy ruch wśród nauczycieli. Uważam, że nie wybitni uczeni będą wprowadzali nauczycieli na drogę postępu pedagogicznego, lecz sami nauczyciele będą tę drogę budowali, radząc się w swoich poczynaniach uczonych. Nie wszystkich pedagogów stać na dużą twórczość w tym zakresie i na jakieś wyróżniające się osiągnięcia. Ale wśród setek tysięcy czynnych nauczycieli znajduje się bardzo wielu takich, których twórcze innowacje zdobyte w toku własnej pracy pedagogicznej, sprawdzone we własnym doświadczeniu, przydadzą się bardzo pozostałym. Należy liczyć na wielu takich twórczych nauczycieli. Ich dorobek należy upowszechniać różnymi metodami, również poprzez publikacje książkowe oraz artykuły.

Postęp pedagogiczny nie odbywa

się w próżni i nie zaczyna się od zera. Nauczycielom bardzo jest potrzebna dobra pomoc metodyczna. Działania te powinny zmierzać do doskonalenia metod nauczania, pomocy naukowych, podręczników, poradników metodycznych oraz innych materiałów pomocniczych. Nauczyciele bardzo czekają na dobre poradniki, nie po to, by kopiować podane w nich wskazówki, lecz aby widzieć porównawczo jakie są możliwości realizacji trudniejszych haseł programowych. Pragnąc przyjąć z pomocą nauczycielom pytajmy ich wcześniej: Co wam jest potrzebne? Co trzeba zrobić, abyście mogli lepiej uczyć i wychowywać? Jaki własny wkład możecie wnieść, aby mogli korzystać z niego inni? Na jaki temat są wam potrzebne książki czy artykuły? Nie spodziewajmy się wielkiego postępu pedagogicznego, jeżeli będziemy wykonywali wiele dla nauczycieli, lecz bez nauczycieli. Koniecznym warunkiem postępu pedagogicznego jest wzajemne porozumienie się, całkowita szczerść w wymianie poglądów i wynikająca stąd dobra współpraca. Aby być nauczycielem twórczym, trzeba mieć określone doświadczenia, być bardzo zaangażowanym w swą pracę, stale szukać coraz lepszych rozwiązań dydaktycznych i wychowawczych, w coraz większym zakresie sprawdzać je we własnej działalności. Twórczych nauczycieli należy otaczać szczególną opieką, udzielać im pomocy, nagradzać i dbać o to, aby ich dorobek był odpowiednio wykorzystany przez innych pedagogów.

ADAM RZĄSA
Rzeszów

KTÓREMU BIEDAKOWI
WARTO JESZCZE
ZROBIĆ KOKO PIORA?...



Rys. E. KMIECIK

„Słuchać starą pieśń...”

W jednym z kabaretów Olgi Lipińskiej słyszeliśmy piosenkę: „Systemowi cześć”, w refrenie której brzmią jakże trafne słowa: „Słuchać starą pieśń, systemowi cześć. On nas przetrwa jeszcze wieki...”. Właśnie chodzi o to, że mija już trzy lata, obserwujemy wielką karuzelę nazwisk na różnych szczeblach władzy, ale system... ciągle trwa. Wołam w tym miejscu głośno: Jak jeszcze długo tolerować będziemy pokomunistyczną głupotę?

Komuniści ukształtowali styl sprawowania władzy przy pomocy wydawania niezliczonej ilości nakazów bądź zakazów. W ich sposobie myślenia występował najprostszyszy schemat: cóż to za władza, która czegoś tam obywatelom nie nakazuje lub nie zabroni? Najwyższa już pora zrozumieć, że sprawowanie władzy powinno i musi być służbą społeczeństwu. Władza przede wszystkim nie powinna ludziom przeszkadzać. Natomiast — wobec nieustannych sprzeczności

interesów, władza musi dbać, żeby nikt nie robił dla siebie dobrze, ale ze szkodą dla innych — obojętnie, czy tych innych będzie wielu, czy np. choćby jeden.

A tymczasem cóż ja obserwuję? Umieszczone jeszcze w stanie wojennym wielkie tablice z przekreślonym aparatem fotograficznym — wiszą sobie spokojnie do dziś. Jest to zakaz fotografowania danego obiektu. O tyle dobrze się składa, że rzadko kto ten zakaz przestrzega, a już zupełnie nikt tego zakazu nie egzekwuje.

Oznakowaniu uległy obiekty o znaczeniu strategicznym dla obronności państwa (raczej: systemu?). Ale dla przykładu: na trasie kolejowej Dębica — Tarnów istnieje w lesie przystanek „Wałki”. Na tym przystanku nie ma żadnej zabudowy oprócz... drewnianej wygódki, wobec czego — nie mając innych możliwości — zakaz fotografowania umieszczono na jednym, istniejącym tam obiekcie.

Jako oficer rezerwy, znający się trochę na obronności kraju, próbuję sobie co nieco wyobrazić. No i rzeczywiście, strach pomyśleć, co by się stało, gdyby w ręce wywiadu obcego państwa wpadło np. dokładne zdjęcie ubikacji na przystanku kolejowym „Wałki”? Być może, że dzięki takiej fotografii — całej wojny by z nami od razu nie wygrali, ale jakże ułatwione zadanie mieliby programiści pocisków typu „patriot”? A ile podobnych tablic wisi w Jarosławiu? Cóż — zakaz — obojętnie czego, jest przecież nieodzownym atrybutem sprawowania władzy...

Spójrzmy na inny przykład. Na chodniku przed dworcem kolejowym jest kącik z napisem: „Tu wolno palić”. Aby uniknąć niejasności, jakiś urzędnik wymalował kazał białą kreską oddzielającą poszczególne płyty chodnika. A ja się pytam, czym różni się płyta chodnika z lewej i prawej strony kresy? Jestem wolnym oby-

Uczniowie przerośli mistrzów? Pan komisarz idzie do pierdła

Zewsząd dochodzą wielce niepokojące nas sygnały o łamaniu prawa przez jego... stróża. Komisarz policji strzałem z pistoletu uśmierca dłużnika; duet w mundurach gwałci cudzoziemkę; zboczeniec na patrolu — z pomocą służbowego wilczura — usiłuje dobrać się do 13-letnich dziewczynki; komisarz zamierza „przerzucić” łódkę za Odrę papierosy o 100-milionowej wartości; sierżant sporządza lipne protokoły uszkodzeń zachodnich aut w wypadkach, które nie miały miejsca; wysocy rangą oficerowie po uszy umoczeni są w handel skradzionymi na Zachodzie samochodami a ich lebscy koledy okradają towarzystwa ubezpieczeniowe; prawnik na stanowisku komendanta wojewódzkiego kradnie... skrzynię biegów ze służbowego samochodu; tu i ówdzie wybuchają kolejne afery łapówkowe, o haraczu płaconym policjantom coraz częściej mówią pospoliccy przestępcy, prostytutki itp., itd.

— Dokąd zmierzasz policjo? — pyta dziś niejedyn szary zjadacz chleba, coraz bardziej przerażony tym, co słyszy i widzi. Co dała weryfikacja, która miała oczyścić policję z ludzi niegodnych społecznego zaufania, nie dających gwarancji rzetelnego wykonywania zawodu? Dlaczego w jej wyniku wyrzucono ze służby tych ludzi młodych, z krótkim stażem pracy, a pozostawiono tak wielu „wyjadaczy”, którzy we właściwym momencie potrafili „wziąć pod włos” nowe elity polityczne? Dlaczego tak wielu uczciwych i sumiennych policjantów musi dziś się wstydić za czyny swoich kolegów i „świecić” oczami przed ściganymi przestępcami, których wyczyny są niejednokrotnie przysłowiowym małym piwem w porównaniu z tym, na co pozwalają sobie niektórzy panowie w mundurach lub bez?

Opisywane wyżej zjawiska są nie tylko problemem polskiej policji, bo podobnie „chore” są policje pod każdą szerokością geograficzną. Jeśli jednak myślimy poważnie o naszym — obywateli — bezpieczeństwie i państwie prawa, musimy podjąć radykalne środki, aby opanować sytuację, która w każdej chwili może wymknąć się spod społecznej kontroli i obrodzić... bezprawiem w imieniu prawa.

Jakie miałyby być te środki — to temat do szerokiej dyskusji. Niechaj jej zaczynem będzie przekazana nam wypowiedź jednego z przemyskich oficerów, którego antidotum opiera się na zasadzie: **bardzo wysokie (nawet 2-,3-krotnie wyższe od obecnych) pobory za dobrą pracę i uczciwość oraz dwukrotnie wyższe, niż dla zwykłych śmiertelników, kary więzienia za popełnione przestępstwa (łącznie z pozbawieniem prawa do emerytury za przepracowane w policji lata i „wilczym biletem” uniemożliwiającym do końca życia zajmowanie odpowiedzialnych stanowisk w jakimkolwiek miejscu pracy). Nie może — uważa nasz rozmówca — kończyć się na wewnętrznym postępowaniu dyscyplinarnym i cichym przeniesieniu do cywila...**

Samo życie dopisało kolejny rozdział tej, jakże smutnej w wymowie, sprawy. Oto w redakcyjnej poczcie pojawiła się obszerna koperta, a w niej list i parę skserowanych dokumentów uwiarygadniających osobę (-by?) informatora, który prosi nas o zainteresowanie się osobami zamieszczanymi w przymy (próbę przemytu?) znacznej ilości markowych papierosów oraz policjantem, którego ściga prokurator za wyłudzenie (zawyżenie) odszkodowania za szkodę komunikacyjną. Nazwiska znane, stanowiska służbowe się zgadzają, coś niecoś o tym już słyszeliśmy, więc ruszamy tym tropem w przekonaniu, że obie sprawy łączy osoba pewnego porucznika byleż SB, który w przeszłości zdążył już wyciąć parę ładnych numerów...

J. PROSTY

telem, żyję podobno w wolnym kraju. Kto urzędnikom dał prawo wyznaczania mi płyty chodnika, na której mam stanąć, by zapalić papierosa?

Co się np. stanie, jeżeli paląc papierosa, stanę nad tą nieszczęsną kreską okrakim? Ilu sędziów, przez ile miesięcy będzie rozpatrywać, czy zasadne jest zapłacenie połowy mandatu, czy też całego? No, a jeżeli się odwołam od werdyktu uzasadniając, że prawą nogą stanę na właściwej płycie, zaś zespół ekspertów z odpowiedniej kliniki potwierdzi, iż nie jestem mańkulem?

Na marginesie tej ostatniej sprawy wypada dodać, że w gablocie holu dworcowego wisi pięknie wykaligrafowane zarządzenie dyrektora Południowej DOKP, które precyzyjnie określa miejsce na kolei objęte zakazem palenia. Nie ma tam w ogóle mowy o chodnikach przed budynkiem dworcowym, zaś perony objęte zakazem palenia — na terenie całej dyrekcji istnieją, jak dotąd dwa i trzeci w... budowie, i to wyłącznie na stacji Kraków Główny. Byłaby chyba pora, by zarządzenie to przeczytał wreszcie zawiadowca stacji w Jarosławiu i sam się do niego zastosował, likwidując żenująco głupie zakazy.

Podobnych przykładów przytaczać można by na kopy. Już słyszę w tym

miejscu głosy różnych oponentów, którzy będą twierdzić, że są to drobiazgi w naszym życiu, że od usunięcia głupawych zakazów nikomu pieniędzy nie przybędzie itp. Otóż całą mocą chcę podkreślić, że tego typu rozumowanie jest demagogią najczystszej wody. Istotnie, usuwając różne idiotyzmy, „wyprodukowane” przez poprzednich biurokratów, nikomu od razu do kieszeni nie wpadnie nawet sto złotych. Ale przecież człowiek — obserwując, że głupota systematycznie znika, doznaje wyraźnej poprawy samopoczucia. A to już jest wstęp do sukcesu.

Nie wszyscy oczywiście, ale ci co mogą, mają lepsze samopoczucie i obserwując jakieś drobne zmiany na lepsze, będą z pewnością starannie i wydajniej pracować. Spowoduje to z kolei, że więcej zarobią, a wtedy także więcej pieniędzy będą mogli wydać. Zarobią więcej kupcy, rzemieślnicy, firmy państwowe, a także banki, bo większe podatki będą do nich wpływać. Wzrośnie więc dochód państwa czy samorządu. I w ten sposób koło się zamyka — na przetrzeni dłuższego okresu, tylko z powodu poprawy samopoczucia ludzi, zysk dla wszystkich okaże się całkiem wymierny, a przy tym zaskakująco spory.

PAWEŁ NIEZAWISTOWSKI

W Dzienniku Urzędowym Województwa Przemyskiego nr 9 z 25 września 1992 r. ukazały się:

ROZPORZĄDZENIA WOJEWODY

nr 29 z 11 sierpnia 1992 r. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt łownych i dzikich w rejonie miejscowości Nakło,

nr 30 z 13 sierpnia 1992 r. w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt łownych i dzikich w rejonie miejscowości Jarosław,

nr 31 z 13 sierpnia 1992 r. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Krasieczyn, Tarnawce i Prątkowce,

nr 32 z 17 sierpnia 1992 r. w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt łownych i dzikich w rejonie miejscowości Kosztowa,

nr 33 z 17 sierpnia 1992 r. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt łownych i dzikich w rejonie miejscowości Kupna,

nr 34 z 28 sierpnia 1992 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie powołania wojewódzkiej i rejonowych komisji poborowych oraz zatwierdzenie wojewódzkiego planu poboru w 1992 roku,

nr 35 z 9 września 1992 r. w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Hucisko Nienadowskie,

nr 36 z 9 września 1992 r. w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Prątkowce,

nr 37 z 10 września 1992 r. w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt dzikich w rejonie miejscowości Przemyl i Pikulice-Opłyń,

nr 38 z 18 września 1992 r. uchylające rozporządzenie w sprawie zwalczania wściekłych zwierząt dziko żyjących w rejonie miejscowości Jarosław,

nr 39 z 18 września 1992 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży napojów alkoholowych o zawartości do 4,5 % alkoholu na terenie województwa przemyskiego,

ZARZĄDZENIA WOJEWODY

nr 49 z 12 sierpnia 1992 r. zmieniające zarządzenie w sprawie powołania biegłych do określenia wartości gruntów, a także wartości położonych na tych gruntach składników roślinnych, budynków i innych urządzeń oraz lokali,

nr 55 z 31 sierpnia 1992 r. w sprawie wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej w Przeworsku,

UCHWAŁA

nr 104/XVI/92 Rady Gminy w Pawłosowie z 14 sierpnia 1992 r. w sprawie zatwierdzenia aktualizacji Miejscowego Planu Ogólnego Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Pawłosów na okres perspektywy do 2000 roku,

POROZUMIENIA

zawarte pomiędzy wojewodą a wojewódzkim konserwatorem zabytków w Przemysku z 1 września 1992 r. w sprawie powierzenia prowadzenia określonych spraw w imieniu wojewody (dot. wyrażania zgody wymaganej do wydawania zezwoleń na usunięcie drzew i krzewów nie będących pomnikami przyrody oraz nieprzewidzianych do tej formy ochrony, z terenów nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków),

zawarte pomiędzy kierownikiem Urzędu Rejonowego w Jarosławiu a Zarządem Gminy Pruchnik w sprawie powierzenia wykonania niektórych zadań z ustawy „Prawo o ruchu drogowym”.

b.o.

CEGIELNIA

S. CZEKAJ — Z. BESZ

PRZEMYŚL — Baszkowice
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51

o f e r u j e:

⇒ cegły pełną rączną w cenie 850 — 1000 zł (w zależności od terminu i wielkości zakupu);

⇒ pustaki łazidowe (całe i półwłki);

⇒ usługi transportowe samochodem ciężarowym.

b.o.

VIDEO TOMEX-2
PRZEMYŚL, ul. Słowackiego 8, tel. 47-478
PRZEWORSK, ul. Kościelna 3
ŻURAWICA 245, tel. 13-322
o f e r u j e:

- ⇒ sprzedaż kaset video z licencją do wypożyczania, bonifikata od 12 do 25 %
- ⇒ skup, sprzedaż, wymianę oraz agendę używanych kaset video (ok. 500 tytułów)
- ⇒ profesjonalne videofilmowanie imprez i różnego rodzaju uroczystości
- ⇒ hurtową sprzedaż kaset audio i video

VIDEO TOMEX-2 zaprasza równocześnie P.T. Klientów do nowo otwartej wypożyczalni przy MDK w Przemysku, Wybrzeże Kościuszki 10.

GW-956/2

Zarząd Przedsiębiorstwa Wytwórczo-Handlowego „M O D I K S”

zaprasza do nowo utworzonej **h u r t o w n i** w Przemysku, ul. Słowackiego 40 (budynek LOK)

H u r t o w n i a p r o w a d z i:

- rajstopy — niemowlęce, dziecięce, damskie i męskie z bawełny, elastiku, skreczu i lycry (wszystkie rozmiary i kolory)
- skarpety — wszystkie rozmiary i rodzaje w ponad 100 wzorach
- bieliznę — damską, męską i dziecięcą z włókien naturalnych i syntetycznych
- dresy kompletne i bluzy dresowe — wszystkie rozmiary
- ubiory niemowlęce i dziecięce
- koce i narzuty — w kompletach, różnych kolorach
- ręczniki — w kompletach i pojedyncze

Godziny otwarcia: codziennie od 8 do 16
w soboty od 8 do 14



GW-970

Z działalności FOR-BI

NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU Spółka FOR-BI w Jarosławiu stale wychodzi z nowymi inicjatywami wspierającymi mały i średni biznes w województwie przemyskim. Jedną z najnowszych jest powołanie — wspólne z Funduszem Współpracy (fundacja Skarbu Państwa i EWG) — Centrum Wspierania Biznesu w Jarosławiu.

Zadaniem centrum, finansowanego przez Fundusz Współpracy, będzie udzielanie pomocy w powstawaniu i rozwoju małego i średniego biznesu poprzez m.in. pomoc w opracowywaniu biznes-planów, profesjonalne szkolenie prywatnych przedsiębiorców i ich pracowników, naukę języków obcych.

Centrum współpracować będzie z podobną jednostką w Rzeszowie; w ramach tej współpracy prowadzone będą szkolenia metodą kursową. W realizacji podjętej inicjatywy, FOR-BI liczy na dalszą pomoc i współpracę z prof. T. Pomiankiem z Rzeszowskiej Szkoły Menedżerów.
W. WAREJKO

U W A G A

sklepy z chemią gospodarczą

**WYROBY
ZNANEJ
KRAKOWSKIEJ
FIRMY
CHEMICZNEJ:**



- pasty do obuwia i podłóg
- płyny i emulsje do czyszczenia dywanów i wykładzin PCW
- płyny do mycia naczyń
- pasty do czyszczenia urządzeń sanitarnych
- środki do konserwacji samochodów

D O N A B Y C I A

w Zakładzie Obrotu Towarowego
„SPÓLNOTA PRACY”
(dawny „SANTUR”)

Przemysł, ul. Zamojskiego 2
tel. 55-16, tlx 633215

Z a p r a s z a m y!

GW-951/2

Nowo otwarty sklep „TADEKS MEBLE”
Przemysł, ul. Borelowskiego 10

o f e r u j e

- ⇒ pełny asortyment mebli na wyposażenie mieszkań (możliwość wyboru mebli z katalogu na zamówienie)
- ⇒ duży wybór mebli kuchennych wysokiej jakości i kombinacji zestawów

SPRZEDAŻ RATALNA — KORZYSTNE WARUNKI!
Transport i wniesienie — gratis!

Zapraszamy w godz. 10-18, sob. 9-13

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

GW-937/5

OST „GROMADA”

O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel/fax 54-28, tlx 0632178



o f e r u j e:

- ⇒ wycieczki turystyczne do Egiptu, Izraela, Paryża, Londynu i Wiednia;
- ⇒ pobyty wypoczynkowe w Tunezji i Słowacji;
- ⇒ wczasy krajowe w miejscowościach górskich, m.in. w Krynicy i Zakopanem;
- ⇒ regularne przejazdy autokarowe do wielu miast Europy.
- ⇒ w każdą sobotę przejazdy do Lwowa (i z powrotem).

G-938/4

Szanowni Klienci!

Przypominamy i radzimy odwiedzić

Hurtownię „DAGROPOL”

w Przemysku, Wybrzeże Kościuszki 70

tel. 12-13, wewn. 514

Kupisz w cenach hurtowych i detalicznych:

- ★ ZNICZE
- ★ RAJSTOPY
- ★ środki opatrunkowe
- ★ artykuły kosmetyczne i chemii gospodarczej

Zapraszamy w godz. 9 — 17

GW-928/3



„VIDEO-BOX” Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW”

w Przemysku

Przedstawiciel S.C. „TURBO” Mielec

Sklepy: ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50
ul. Wałowa 9

Oferujemy sprzęt RTV najlepszych firm m.in.:

SONY, PANASONIC, JVC, SHARP

SPRZEDAŻ RATALNA — DOGODNE WARUNKI

I wpłata — 20 % ■ ■ RATY od 3 do 12 miesięcy

Zapraszamy do wypożyczalni kaset video — 1500 tytułów
Kupując sprzęt RTV otrzymasz 25% zniżki na wypożyczenie filmów.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

GW-942/2

WÓJT GMINY DYNÓW

działając na podstawie art. 61 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. nr 9, poz. 26, z 1980 r.)

zawiadamia, że

9 października 1992 r. zostało wszczęte postępowanie na wniosek Społecznego Komitetu Gazyfikacyjnego wsi Ulanica w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji pn. „Budowa sieci gazowej średnioprężnej w Ulanicy, gm. Dynów”.

Wszyscy zainteresowani, w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia, mogą w Urzędzie Gminy w Dynowie (pok. nr 5) lub w Społecznym Komitecie Gazyfikacyjnym wsi zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi wnioskodawcy oraz zgłosić swoje uwagi i zastrzeżenia.

b.o.

HURTOWNIA
WINA, NAPOI I ART. SPOŻYWCZYCH

„CHMIEL — POL”

Przemysł, ul. Czarnieckiego 2
tel. 47-195

(Kamienny Most, obiekt
Spółdzielni „Ogrodnik”)

oferuje:

- wina węgierskie, austriackie i włoskie, m.in. TOKAJ, RIZLING, TUTTI-FRUTTI
- napoje w kartonikach 0,2, 1 l i butelkach (KASKADA), wody mineralne i oranżada
- chrupki w 9 smakach, chipsy
- pieczywo cukiernicze prod. ZPC „SAN”
- czekolady i słodycze „WEDEL”
- gumy do żucia, żelki, dropsy, lizaki
- artykuły spożywcze i przetwory warzywne

Zapraszamy odbiorców do hurtowni codziennie w godz. 8 — 16

oraz do sklepu firmowego

„ZŁOTY RÓG”

ul. Dworskiego 10, we wszystkie dni tygodnia w godz. 9 — 22

UWAGA!

Hurtownia prowadzi skup butelek 0,33 i 1 l.

GW-968/3

KORESPONDENCJE • KORESPONDENCJE

O miłosierdziu!

Troska o ubogich, osieroconych, samotnych i starszych, więźniów — jest tak stara jak długo istnieje zorganizowana forma ludzkości. Żyjący przed 4 wiekami rzymski myśliciel i filozof Seneka tak zapisał w swych dziełach:

„NIKT NIE MOŻE ŻYĆ SZCZĘŚLIWIE, KTO DBA TYLKO O SIEBIE, KTO WSZYSTKO OBRACA NA SWOJĄ KORZYŚĆ. JEŚLI CHCESZ ŻYĆ DOBRZE DLA SIEBIE, MUSISZ ŻYĆ DLA INNYCH. GORLIWE I NIEZŁOMNE PRZESTRZEGANIE TEGO PRZYMIERZA, KTÓRE ŁĄCZY NAS LUDZI Z LUDŹMI, PRZESADZA O TYM, ŻE ISTNIEJE TO WSPÓLNE PRAWO SPRAWDZALNE DLA CAŁEGO RODZAJU LUDZKIEGO”.

Największe religie świata przeszłości i teraźniejszości nie tylko zapewniają swym wyznawcom zbawienie ich dusz i obcowanie z bogami, ale każą pamiętać, że sama troska o duszę czyni je niewiarygodnymi. W prastarym Talmudzie znajduje się takie twierdzenie: „Kiedy nie ma męki to nie ma Tory”. Nie ma życia religijnego bez zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka.

Święty Mateusz, chrześcijański ewangelista, cytuje słowa swego mistrza — Chrystusa: „Byłem nagi a przyodzialiście mnie, byłem chory a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu a przyszliście do mnie”. Słowa te utożsamiają Boga z każdym cierpiącym człowiekiem, któremu pomagamy.

Największy z współczesnych Polaków, Jan Paweł II, w 1979 roku stwierdził: „Kieruję myślą moją ku tym ludziom, których sytuacja jest i pozostaje bardzo bolesna z powodu braku żywności, odzieży, ubrania, pracy. Wszędzie gdzie człowiek jest głodny, nieubrany, cierpiący — Kościół musi stawać koło niego, musi mu pomagać by nie stracił nadziei i zachował swe człowieczeństwo”.

Prawdą całej ludzkości jest fakt, że bardzo źle się działo w jej historii zarówno z państwami, wyznaniem jak i ruchami społecznymi, gdy stygła w nich miłość do ubogich, gdy przywódcom ruchów społecznych towarzyszyło ich osobiste dobre sytuowanie przy jednoznacznym zupełnym zaniku troski o los materialnego bytowania obywateli a szczególnie klas najuboższych, niedokarmionych, schorowanych. Od tego stanu blisko jest do wybuchu zbiorowego gniewu. Niedalekie mamy ku temu przykłady ostatnich lat naszego wieku — tak w świecie,

jak i w Europie, czy choćby w Polsce.

Cytowany już Seneka napisał: „Grzechem jest szkodzić ojczyźnie więc także współobywatelom, gdyż są oni częścią składową ojczyzny. Jeśli czciogodna jest całość ojczyzny, to święte są również jej części. Podobnie jak zgadzają się z sobą wszystkie człony człowieka, ponieważ w interesie ciała jest ważność każdego z nich z osobna, tak samo ludzie winni szanować jednostki, ponieważ każdy z nas urodził się do wspólnego życia, a społeczeństwo może być zdrowe i silne tylko dzięki wzajemnej opiece i miłości swych członków”.

Pragnę być przekonany, że w gronie czytelników przypomnienie tych prawd może być głoszeniem kazania o zakazie picia alkoholu wśród samych niepijących.

Obraz rodaków w pięknych, nowoczesnych samochodach i posiadaczy wymyślnych domów i dacz, rodaków z pełnymi portfelami dolarów, marek czy nawet setek miliardów złotych — to tylko bardzo wąski zakres widzialności społeczeństwa, który nie może sobą przykrywać szerokiego zakresu stale pogarszającej się sytuacji materialnej.

Rzeczywistością przykrą jest fakt, że w związku z ubożeniem społeczeństwa wzrasta codziennie liczba osób wymagających opieki, pomocy zarówno materialnej jak i duchowej. Paronastokrotnie wzrasta liczba osób wymagających dożywienia, zaopatrzenia w odzież, środki opałowe czy też pomocy finansowej. A przecież ci, którzy o nią proszą, to nie wszyscy, którym należy i winno się pomóc.

Obowiązek pomocy spoczywa nie tylko na władzach państwowych, administracji terenowej, nie tylko na organizacjach charytatywnych. Nie tylko kościoły i instytucje religijne winny przejmować na siebie troskę o byt i los tych, którym z różnych przyczyn należy pomóc. Koniecznym jest udział w tej wielkiej sprawie „szerokich warstw społecznych, które winny przystąpić do szlachetnej pomocy swym współziomkom.

Niechaj słowa: „Polak-Polakowi bratem” — w imię interesu całej Ojczyzny, nie będą dziś sloganem. Niechaj zamieniają się w powszechny czyn wzajemnej pomocy w interesie i tego ubogiego i tego bogatego, w interesie nas wszystkich.

Bogusław Gębarowicz

Przemysł, 4.10.1992 r.

UWAGA ROLNICY! Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w MEDYCE i ŻURAWICY oferuje do sprzedaży

SALETRE AMONOWĄ — 34,4%N (z importu)

w konkurencyjnej cenie — 1500 tys. zł/tonę

Przy odbiorze powyżej 5 ton — BINIFIKATA

Informacje:

GS Medyka — tel. 15-222, 15-223

GS Żurawica — tel. 13-221 do 23

Zapraszamy

GW-972/5

Hurtownia Obuwia
Przedsiębiorstwo Handlowe

„POLBUT — EKIERT”

PRZEMYŚL, Rynek 18
(podcienia), tel. 32-50

oferuje sprzedaż obuwia



- dziecięcego
- młodzieżowego
- damskiego
- męskiego

NAJNIŻSZE CENY HURTOWE W POLSCE POŁUDNIOWEJ

Warunki płatności i dostawy do uzgodnienia

Sprzedaż detaliczna w Przemysłu w sklepach:

- ⇒ Rynek 18 — obuwie, galanteria skórzana, futra
- ⇒ ul. Kazimierza Wlk. 17 — obuwie, galanteria
- ⇒ ul. Jagiellońska 23 — obuwie

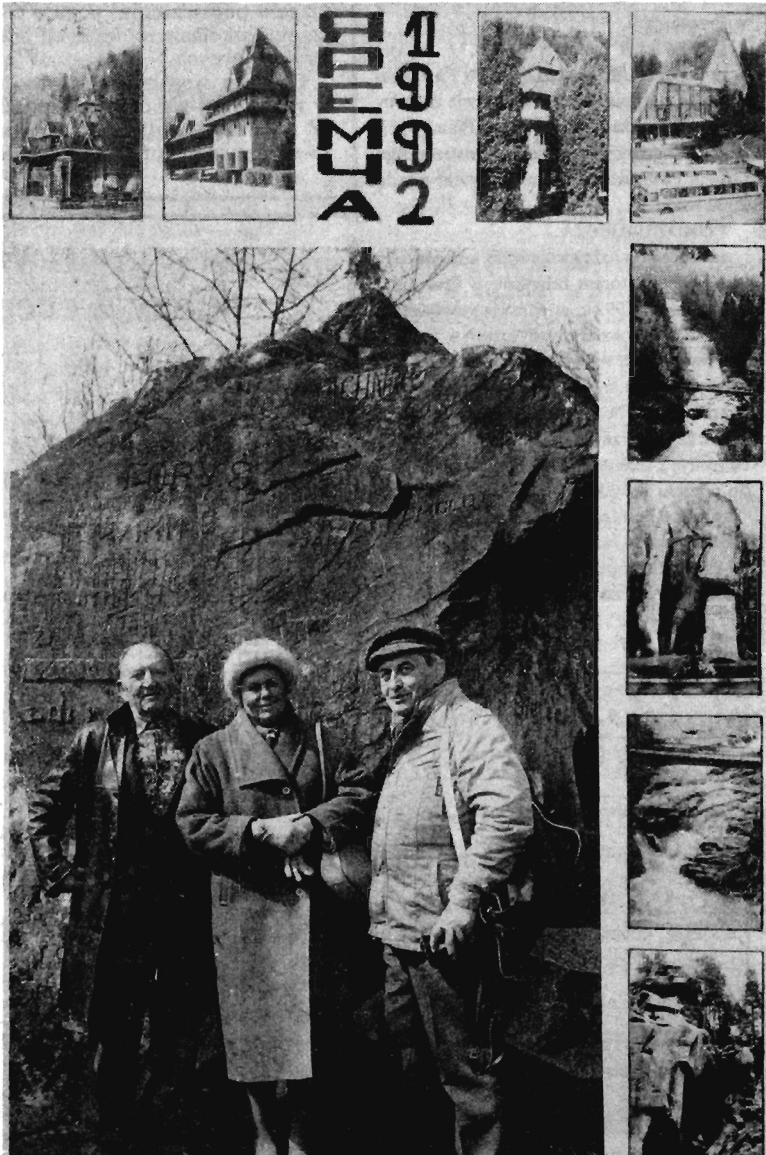
Zapraszamy!

GW-975/5

Szlakami wędrowek Dobosza

W okresie lipiec-wrzesień publikowaliśmy, opracowaną przez p. Aleksandra Sałapę, historię Aleksiego Dobuszczyka, zwanego Doboszem, herszta zbójników grasujących w XVIII wieku na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej czyli na obszarze znajdującym się obecnie w granicach Ukrainy.

Pamięć Dobosza jest tam żywa do dziś. Poinformowali nas o tym — p. Juliusz Przysiecki i pp. Zofia oraz Władysław Pankiewiczowie (na zdjęciu). Uczestniczyli oni w zlocie turystycznym w okolicach Jaremca i brali udział w wyjściu na Howerlę — odwiedzili więc szlaki zbójckich wędrowek Dobosza.





»OBYWATELSKI KOMITET ZWALCZANIA RAKA«
ODDZIAŁ W PRZEMYSŁU!

37-700 PRZEMYSŁ ul. Kopernika 21 tel. 69-81

A P E L

OBYWATELSKIEGO KOMITETU ZWALCZANIA RAKA W PRZEMYSŁU

RAK jest najgroźniejszą chorobą ludzkości. Coraz częściej zagraża ludziom młodym. RAK jest drugą wśród przyczyn zgonów w Polsce. Rocznie umiera z jego powodu około 70 tys. osób. Województwo przemyskie zajmuje pierwsze miejsce w kraju w smutnej statystyce zgonów z powodu raka żołądka wśród kobiet, przy czym odnotowuje się tendencję wzrostową.

GLÓWNE PRZYCZYNY POWSTAWANIA RAKA to m.in. środowiskowe czynniki rakotwórcze występujące w powietrzu, w glebie, w środowisku pracy, a także dym tytoniowy.

NAUKA CORAZ LEPIEJ POZNAJE PRZYCZYNY I MECHANIZMY POWSTAWANIA RAKA, dzięki czemu walka z nim staje się bardziej skuteczna. Podstawowego znaczenia nabiera działalność profilaktyczna polegająca w szczególności na tworzeniu społeczeństwu właściwych warunków zdrowotnych.

W PROFILAKTYCE RAKA ISTOTNE JEST: przestrzeganie higieny życia i pracy (eliminowanie czynników rakotwórczych), racjonalne odżywianie oraz roztoczenie szczególnej opieki nad kobietami w ciąży i małymi dziećmi, które są najbardziej wrażliwe na ukryte działanie czynników rakotwórczych.

RYZYKO ZACHOROWANIA NA RAKA KAŻDY Z NAS MOŻE ZMNIJSZYĆ m.in. poprzez zaprzestanie palenia tytoniu.

PAMIĘTAJMY, ŻE W LECZENIU RAKA NAJWAŻNIEJSZĄ ROLĘ ODGRYWA JEGO WCZESNE WYKRYWANIE, w którym może mieć swój bezpośredni udział osoba potencjalnie zagrożona tą chorobą. Dlatego należy nieustannie czuwać nad stanem swego zdrowia i regularnie poddawać się okresowym badaniom kontrolnym, badaniom cytologicznym oraz dokonywać samokontroli piersi.

Oddział OBYWATELSKIEGO KOMITETU ZWALCZANIA RAKA powołany w czerwcu 1985 r. ma na celu m.in. dążenie do sprawnego rozpoznania i leczenia chorób nowotworowych, by każdy człowiek mógł bez trudności skorzystać z szybkiej diagnozy i skutecznej terapii. Aby to osiągnąć, konieczne jest uświadomienie społeczeństwu istoty chorób nowotworowych oraz szeroka informacja o sposobach i skuteczności leczenia.

DZIAŁALNOŚĆ TĄ PODJĘLIŚMY DLA SPOŁECZNEGO DOBRA, DLA DOBRA TWOJEGO I TWOICH BLISKICH. Poszukujemy sprzymierzeńców naszego działania, liczymy na wsparcie ZAKŁADÓW PRACY, INSTYTUCJI I LUDZI DOBREJ WOLI, którzy zechcą wspierać nasze poczynania. Wszystkim, którzy przyłączyli się do nas z góry gorąco dziękujemy.

Ewentualnych ofiarodawców informujemy, że dysponujemy kontem:

PKO O/Przemysł Nr 65517-18278-132
Obywatelski Komitet Zwalczenia Raka

Zebrań środki finansowe zamierzamy przekazać w pierwszej kolejności na kontynuację badań profilaktycznych nowotworów sutka i żołądka oraz badań epidemiologicznych, które rozpoczęto w gminie Adamówka przy udziale Międzynarodowej Agencji Badań nad Rakiem w Lyonie.

Planujemy również zakup niezbędnej aparatury diagnostycznej i uzupełnienie wyposażenia Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej w Przemyslu oraz planowanego Oddziału Chemioterapii Onkologicznej.

WSTĄP DO NASZEGO KOMITETU, POSZERZYSZ SPOŁECZNY FRONT WALKI Z RAKIEM !!!

**ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA
69-81 PRZEMYSŁ**

**Czy zgodnie
z prawdą historyczną?**

W artykule „Oczami lwowskich dziennikarzy” („Pogranicze” nr 37 z 15. 09. 1992) redaktor Jerzy Makara, pisząc o przedstawianiu historii ziemi przemyskiej przez dziennikarzy lwowskich, zapytuje: „Czy zawsze zgodnie z prawdą historyczną?”. Odpowiadam — nie zawsze.

W XV wieku w Przemyslu nie było biskupa rzymskokatolickiego o nazwisku Błaszkiwicz. Ordynariuszem diecezji przemyskiej w latach 1452 — 1474 był ks. bp Mikołaj BŁAŻEJOWSKI herbu Odrowąż.

Do dnia dzisiejszego, na zewnątrz katedry przemyskiej, w apsydzie nad głównym oknem, widoczne są 3 herby rodowe zasłużonych dla budowy i restauracji katedry biskupów: Błażejowskiego herbu Odrowąż, Fredry — Bończa i Saleckiego — Ostoja.

Źródła: 1. „NASZA PRZESZŁOŚĆ” („Studia z dziejów kościoła i kultury katolickiej w Polsce”) — t. XLVI Kraków 1976; 2. Dr Mieczysław Orłowicz — „Ilustrowany przewodnik po Przemyslu i okolicy” — Lwów 1917 r.

Z poważaniem
Marian Wiglusz
ul. Grunwaldzka 121/152
Przemysł

OD AUTORA: Błądzić — rzecz ludzka. W tym przypadku błędów nie mogę przypisać sobie, gdyż byłem tylko tłumaczem tekstu z języka ukraińskiego. Powinno być jednak sprawdzić, czy tekst oryginalny nie zawiera nieścisłości. Dlatego dziękuję panu Marianowi Wigluszowi za zwrócenie mi uwagi i sprostowanie błędów.
Jerzy Makara

TYGODNIK „POGRANICZE”

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek Cynkar. Adres redakcji: 37-700 Przemysł, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. Oddział w Jarosławiu, ul. Poniatowskiego 53, pokój 22, tel. 28-26, wewn. 105 („Trade Service).

Wydawca: „PUBLIKATOR”, spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA” w Przemyslu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin”, kantor p. Bienkiewicza w Lubaczowie przy ul. Św. Anny, Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

Kosmyki włosów

„Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie” — tak mówi Chrystus, a ksiądz Zenon Bieszczad, uczący religii w szkole nr 1 w Żurawicy, robi wszystko, aby zniechęcić dzieci do Chrystusa. Nie podoba się księdzu, że maluchy mają kosmyki włosów na szyi i obcina je. Czy nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo zniechęca uczniów do siebie, a tym samym do lekcji religii, do chodzenia na msze święte i nabożeństwa w kościele? Chrystusowi nie przeszkadzają kosmyki włosów, dla Chrystusa ważna jest dusza i serduszek dziecka. Nie przeszkadzają również kosmyki rodzicom, a nawet dziadkom, a są uciechą dla dzieciaków, bo są modne.

Bezlitosne obcinanie kosmyków przez księdza wywołuje bunt u dzieci i już nigdy nie zdobędzie on sobie ich przyjaźni. Czy nie trzeba się nad tym zastanowić???

Jak wspaniałym przykładem przyjaźni między księdzem a uczniami był ksiądz Bielec i jest ksiądz Władysław Dec. Oni nie zajmowali się kosmykami włosów, ale kształtowali charaktery i uczyli miłości Chrystusa, poświęcenia dla wyższych celów, przyjaźni, której pozostali wierni na zawsze.

A może ksiądz z Żurawicy minął się z powołaniem, skoro tak bardzo lubi strzyć? Chociaż nie sądzę, ponieważ miałam okazję uczestniczyć we mszy św. odprowadzanej przez niego i wysłuchać kazania — przyznam, że było wspaniale.

Jeszcze nie wszystko stracone, ale warto się nad tym zastanowić, aby nie żałować, że nauka religii wróciła do szkół, czego tak bardzo pragniemy.

Wielce zatroskana o swego wnuka
babcia

(adres, imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

**Czy jest to
przemysłana decyzja?**

Wiele ostatnio mówi się o zaawansowanych przygotowaniach do utworzenia w Przemyslu nekropolii żołnierzy niemieckich, poległych w czasie II wojny światowej. W związku z tym prowadzone są czynności ekshumacyjne, a doczesne szczątki poległych zostaną przywiezione z kilku ościennych województw do Przemysła.

Można zrozumieć, że należy uporządkować pewne sprawy w sposób humanitarny, że miejsce pochówku nie powinno znajdować się np. na stadionie w Jarosławiu. Wydaje się jednak, że pamięć okropności wojny powinna skłaniać decydentów do większej roztropności. Przecież wyjęte z grobów szczątki można albo pozostawić na lokalnych cmentarzach, albo w odpowiedni sposób przewieźć do Niemiec. Co innego cmentarze z okresu I wojny światowej, a co innego cmentarze hitlerowskie. Nie bądźmy naiwni, że społeczeństwo utworzenie nekropolii przyjmie z aplauzem, choć finansowane jest niemieckimi markami. Jest jeszcze czas na odwrócenie decyzji!

R. B.
(nazwisko i adres znane redakcji)

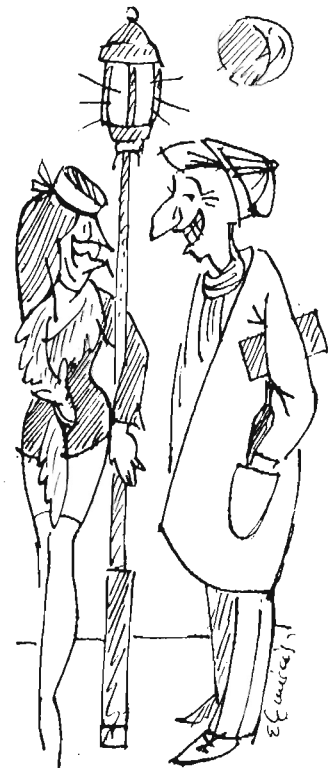
Wyberzmy tę putanę!

Z wielką radością obejrzałem w telewizji reportaż poświęcony „Pograniczu” i całej hocy związanej z Waszym konkursem dekretynizacyjnym, a moją radość podsylił mieszkający w Katowicach brat, który natychmiast po programie zadzwonił do mnie i powiedział: „Kazik, ten wasz Przemysł, to rzeczywiście dom wariatów: jak nie stoją pod kościołem i nie zamykają się w ordynatorskich gabinetach, to obrażają się na ludzi, którzy mają czelność myśleć, a co gorsza — mówić inaczej, niż powinni w odczuciu ludzi stojących dziś na »świeczniku« ...”

Ja osobiście jestem bardzo wdzięczny panu radcy z Urzędu Miasta, który podsunął mi pomysł na zorganizowanie przez Was następnego konkursu, tym razem na największą polityczną putanę Przemysła. I co wy na to? Abyście mieli z czym wystartować, przekazuję pierwszą listę kandydatów do tego, jakby nie było, zaszczytnego tytułu. Są to osoby, które dzięki lizaniu d... różnych towarzyszy sekretarzy i ważnych notabli sprawujących urzędy za czasów „komuny” otrzymały mieszkania, talony na samochody oraz intratne stanowiska (a zdarzało się, że i bezpartyjni łapali się na stołki dyrektorskie za poręczeniem KW PZPR), a dzisiaj są orłami demokracji, dekomunizacji i totalnego rozliczania innych. Może za pośle-

dnictwem Waszego nowego konkursu pomożemy im rozliczyć się samym z przeszłością?

Z poważaniem
Kazimierz J.
(nazwisko i adres znane redakcji)



— Tak urocza dama i jeszcze nie ma doradcy prawnego?
Rys. E. KMIECIK

Pomnik oprawcom?

Moja Droga Redakcjo!!!

I jak tu nie dekretynizować przemyskich decydentów. Jestem wstrząśnięta informacjami podanymi w „Życiu Przemyskim”; „Nowinach”, dotyczącymi zamiaru utworzenia w Przemyslu mauzoleum żołnierzy niemieckich z okresu II wojny, których szkielety odkryto na stadionie w Jarosławiu. Dziennikarze robią z tego faktu sensację, jak gdyby odkryto w Jarosławiu „złote runo”!

Mój dziadek został zamordowany w Oświęcimiu, a teraz ktoś w moim imieniu, bo jest to przecież zryw społeczny akceptowany przez polskie władze — a więc „siłą” mnie, jako obywatelkę, reprezentującą — oprawcom mojego dziadka stawia pomnik.

Nawet jeśli informacje w prasie były przekłamane i nie mauzoleum, a grób jest w planie — to i tak działanie to zakrawa na kpinę. Odbieram je tak: ktoś morduje mi najbliższych, a po jakimś czasie zjawia się w moim domu krewny tego kogoś z prośbą, aby w jakimś tam miejscu, na obojętnie której ścianie, powiesić portret oprawcy. Wprawdzie zbrodnia prawnie i moralnie została ukarana — oprawca został rozstrzelany przez pluton egzekucyjny — ktoś, komu bliski był oprawca, omamia mnie pieniędzmi i namawia do uniżonego szacunku dla niego w imię pojednania i wybaczenia. Jest w tych prośbach na tyle „uprzejmy”, że organizuje własnym sumptem ekipę do uroczystego zawieszenia w moim domu portretu.

Panie Redaktorze — czy aby w tym mieście ktoś nie zwariował? Czy też skurwianie się (przepraszam za słowo) to jakiś nowy polityczno-gospodarczy program.

Łączę wyrazy szacunku.

Kazimiera P.
(adres wyłącznie do wiadomości redakcji, choć w sądzie mogę zeznać)

**A jednak
„OSTROWIACY”**

Do artykułu nt. VIII Wielkiej Giełdy Galicyjskiej w Jarosławiu w nr. 39 „Pogranicza” zakradł się drobny, ale istotny dla zainteresowanych błąd. Otóż pokazy mody podczas tej imprezy handlowej, podobnie jak i poprzedniej VII Giełdy, bardzo efektywnie wykonane zostały przez młodzież z Zespołu Pieśni i Tańca „OSTROWIACY” z Ostrowa k. Radymna, a nie jak podałem — ogniska baletowego i „misski” Jarosławia.

Układy muzyczno-taneczne do pokazów opracował choreograf zespołu p. Janusz Kołakowski, nauczyciel historii SP 12, „w cywilu” kierownik Referatu Kultury, Oświaty, Sportu i Rekreacji UM w Jarosławiu. Zespołem kieruje p. Franciszek Blok.

Z a i n t e r e s o w a n y c h , a szczególnie młodzież z „Ostrowiaków” przepraszamy.

Autor



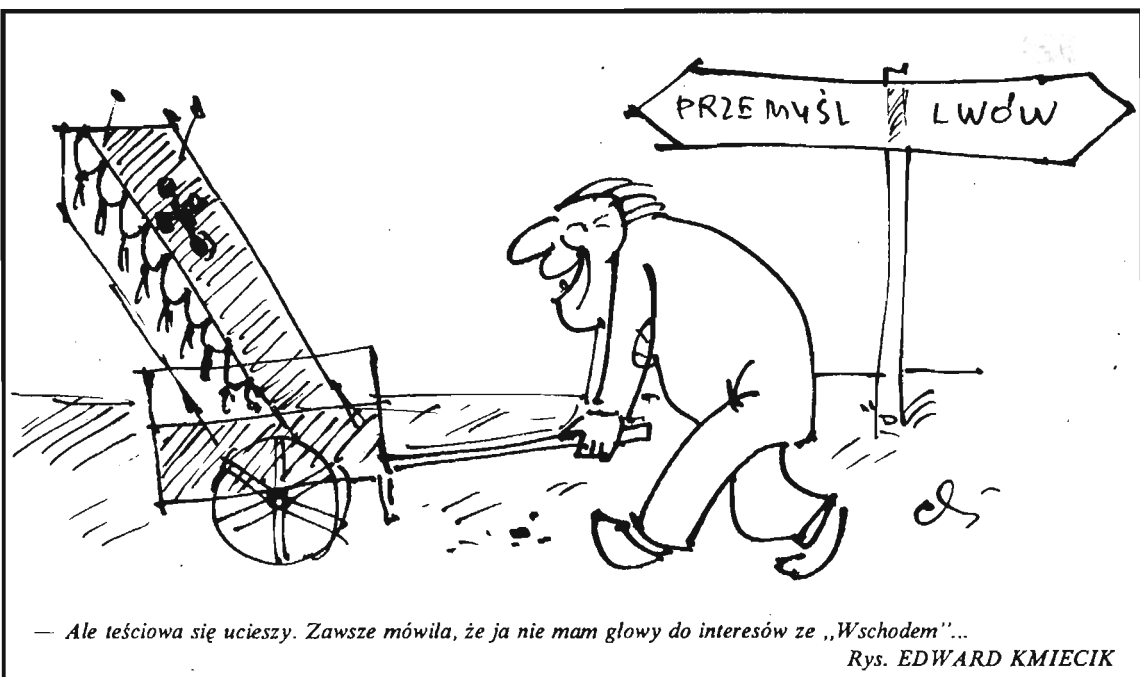
PIKANTNA MARMOLADA

1 kg jabłek, 1.25 kg śliwek, 1/2 kg cebuli, 1 kg cukru, po pół łyżki: mielonego pieprzu, cynamonu, mielonej papryki, mielonych goździków, imbiru i ostrej sproszkowanej papryki, łyżka soli, szklanka octu winnego lub owocowego (jak ktoś nie ma, to dodać na 4/5 szklanki wody, 1/5 octu 10-procentowego).

Jabłka obrać, pokroić w ćwiartki, śliwki wypestkować a cebulę drobno pokroić. Wszystko włożyć do emalowanego garnka, dodać przyprawę i dusić na wolnym ogniu, często mieszając (około 2 godzin). Przełożyć do wyprażonych słoików, ostudzić, zakręcić. Podawać do wszelkich zimnych mięs, szczególnie paszтетów, ryb, jajek na twardo. Taka marmolada zastępuje sos cumberland.

CZESKIE KNEDLE

3 bułki, 12 dag słoniny, 2 szklanki mąki, około szklanki mleka, 3 dag drożdży, sól, łyżka cukru, 2 jajka. Pokrajać drobno słoninę i wytopić. Wsypać pokrajaną w kostkę bułkę i — mieszając — lekko zrumienić. Do miski przesiać mąkę, dodać rozpuszczone w mleku drożdże, jajka, sól, cukier, wyrobić rzadkie ciasto. Włożyć grzanki ze skwarkami, wymieszać i odstawić, aby ciasto wyrosło, a grzanki napęczniały. Następnie, rękami zwilżonymi w wodzie, formować dość spore kule. Wkładać je do osolonej wody i gotować 8 — 10 minut. Podawać polane słoniną. Można je przekroić w poprzek i odsmażyć. Doskonałe drugie danie stanowią z kapustą zasmażaną.



— Ale teściowa się ucieszy. Zawsze mówiła, że ja nie mam głowy do interesów ze „Wschodem”...

Rys. EDWARD KMIĘCIK

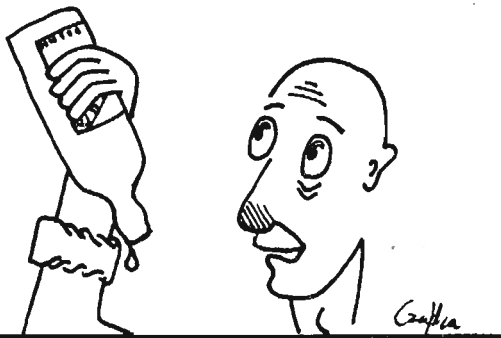


„BLIŹNIACZKI?”

Fot. ANTONI WAŁĘGA

„Cnotliwa dziewczyna nigdy nie lata za chłopcami. Czy kto widział, żeby pułapka gończyła mysz?”
Julian Tuwim

**POŚWIĘCIŁEM CI CAŁE ŻYCIE,
A OKAZUJĘ SIĘ, ŻE JESTEŚ
TAKA PRÓŻNA ...**



Cebula z pogranicza
— CZAS BIEDY JUŻ SIĘ SKOŃCZYŁ,
NADCHODZI TERAZ CZAS NĘDZY.



Krzyżówka z hasłem

KUPON
VIDEO TOMEX — 2

Poziomo: 1) reprezentacyjna drużyna, 4) postanictwo, 7) na niebie po burzy, 9) towar złej jakości, 10) dziewięciu instrumentalistów, 11) żona Mahometa, 12) powieść Kraszewskiego, 15) potrawa z surowego mięsa, 18) dawny student, 20) kręci głowę, 21) bojaźń, 22) na loterii, 24) dla „malucha”, 27) w parze z podażą, 30) becзка na wino, 31) srebrzysty metal, 32) jedwabna tkanina, 33) dwuliterek krzemu, 34) miasto w Turcji, 35) katarakta.

Pionowo: 1) przewód elektryczny, 2) dowódca lądowej obrony Wybrzeża w roku 1939, 3) zbiór map, 4) brzegowiec, 5) obok sejmu, 6) teatralny lub filmowy, 8) zrzeczenie się swoich praw na rzecz kogoś innego, 13) drzewo liściaste, 14) żona Ozyrysa, 16) autor „Kakao”, 17) gorącokrwiste konie, 18) smutek, 19) gwizdający ptak, 23) odmiana pszenicy, 24) do lepienia, 25) np. San, 26) mała zaba, 27) łkanie, 28) kawał słoniny, 29) otyłość.

Litery z pól od 1 do 36 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród, ufundowanych przez VIDEO TOMEX 2 przy ul. Słowackiego 8 w Przemysłu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM BGŻ Z N-RU 39/70
Hasło: „Nowy rok szkolny z książeczką oszczędnościową w BGŻ”.
Nagrodę — książeczkę oszczędnościową z wkładem 300 000 zł, ufundowaną przez Oddział Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemysłu, otrzymuje p. Mieczysława Taworska z Przemysłu.
Gratulujemy!

1		2		3		4		5		6
				7		8		9		10
9			17			6				
	25			41				34		23
				11						15
12	13		14		4		31	15	16	17
		19				18		19		13
						22			36	
	20						21			
				35	1			16		
					22	23				
							12			
24		25		26			14	27	28	29
								21		26
				30			7			
31								32		
	8		30					18		2
	28			5		33			32	
34								35		27
		33			24					20



WAGA (23 IX — 23 X)

Jak Ci leci? Nie narzekasz — to najważniejsze. Jeszcze troszeczkę wytrzymaj a będziesz mogła odetchnąć. Pilnuj jednak swojej „działeczki” i obrabiaj ją na czas.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Zadbaj o sprawy sercowe. Sam przyznasz, że je w ostatnich tygodniach zaniedbałeś. Obiekt Twoich westchnień usycha z tęsknoty. Popraw się!

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

„Słowo się rzekło, kobyłka u plotu”. Nie ociągaj się teraz i nie udawaj, że nie wiesz o co chodzi. Zawsze słyłęś z solidarności, więc chyba i tym razem nie zawiedziesz.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Masz już serdecznie dość? Nie dziwota przy tym co teraz przeżywasz. Może jednak pomyślałbyś o przeorganizowaniu stylu pracy (z pewnych rzeczy można przecież zrezygnować).

WODNIK (21 I — 20 II)

„Dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie”. Uważaj! Miarka się przebrała, katastrofa może nastąpić w każdej chwili. A na przyszłość bądź bardziej przeczorny.

RYBY (21 II — 20 III)

Przystosowaliście się już do nowej sytuacji? Jeszcze nie bardzo? W takim razie nadal musicie się pilnować aż do całkowitego wyjaśnienia sprawy. Ciężpliwości i wytrwałości!

BARAN (21 III — 20 IV)

Przeszedłeś przez piekło. Godny jesteś najwyższego współczucia. Miej jednak nadzieję, że będziesz mieć teraz spokój przez dłuższy czas. Trzymaj się!

BYK (21 IV — 21 V)

„Obiecanki — cacanki”. Jak długo jeszcze można tak ludzi zwodzić? Oby ta forma postępowania nie obróciła się przeciw Tobie, uważaj! Miej także wzgląd na zdrowie, za dużo pracujesz.

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Czujecie się zapomniane i opuszczone? To złudne odczucie, bo w istocie stale gościecie w sercach osób Wam bliskich. A poza tym, skoro góra nie chce przyjść do Mahometa, to...

RAK (22 VI — 22 VII)

Jesteś jednak bardzo wygodny, dowiodły tego minione dni, kiedy to proszono Cię o pomoc. Brać to tak, ale dawać to już nie. Rób tak dalej, zobaczymy co z tego wyniknie.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Pamiętaj, że lzy wylane z Twojego powodu mogą wezbrać powodzią, a że nietęgi z Ciebie pływak, konsekwencje mogą być przykre. Zmityguj się póki czas! Powinieneś okazać więcej szacunku.

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Nadal się nie pokazujesz? Twoja sprawa, wszak nie z tej piekarni jesz chleb. Przyzwyczaj się jednak nakazuje zadzwonić przynajmniej raz w miesiącu. Co Ty na to?